



DZIŚ SPORTOWY24

LECHIA KROK OD WYGRANEJ W II LIDZE

BRAMKARZ ŁUKASZ FABIAŃSKI ZAKOŃCZYŁ ZAWODOWĄ KARIERĘ

Nr ISSN 0137-9518
Nr indeksu 350-222

www.gazetalubuska.pl

Nr 178 (22.779) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 3.08.2026

74
lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Gorzów

Znany radny poza
Klubem Koalicji
Obywatelskiej.
Co się stało?

– Zostałem wyrzucony z klubu rad-
nych KO. Ponoć były trzy powody
– powiedział „Gazecie Lubuskiej”
Jerzy Synowiec
– Str. 5

Lubuskie

Z Sulechowa
do Konotopu
pojedziemy drogą
po modernizacji

Kierowcy mogą odetchnąć z ulgą!
W piątek oficjalnie otwarto wyre-
montowany, 11-kilometrowy odcie-
nek drogi wojewódzkiej
– Str. 3

**W Lubuskiem powstanie pięć
nowych rezerwatów przyrody.**
To będą unikatowe miejsca
– Str. 6

**Bądźmy czujni, zachowajmy
ostrożność** – apelowali w piątek
w Zielonej Górze organizatorzy
akcji „Bezpieczny przejazd”
– Str. 4



FOT. JACEK KATOS

Lubuskie

Nie zdaliśmy egzaminu z recyklingu

Magdalena Marszałek

**Nasz region znalazł się na nie-
chlubnym końcu krajowego
rankingu gospodarki odpada-
mi. Najnowsze dane nie pozo-
stawiają złudzeń. Blisko
sześćdziesiąt z ponad osiem-
dziesięciu gmin nie zdołało
spełnić obowiązkowych
norm, narażając się na kary fi-
nansowe.**

Dopółowy lipca marszałkowie woje-
wództw mieli obowiązek przekazać
do Ministerstwa Klimatu i Środowi-
ska sprawozdania dotyczące gospo-
darowania odpadami komunalnymi
za ubiegły rok. Najważniejszy z oce-
nianych tam wskaźników to poziom
przygotowania odpadów komunal-
nych do ponownego użycia i recy-
klingu. Im jest wyższy, tym większa
część odpadów wytworzonych na
terenie gminy zostaje poddana pro-
cesom recyklingu.

Co czwarta gmina sprostała wymaganiom

W zeszłym roku każda gmina była
zobowiązana osiągnąć poziom co
najmniej 55 procent. To o dziesięć
punktów procentowych więcej niż
rok wcześniej. Tymczasem średni
wynik województwa lubuskiego wy-
niósł zaledwie 45 procent, co jest
najniższym rezultatem spośród
wszystkich województw w kraju.

Wymagany poziom recyklingu
osiągnęły 23 spośród 82 lubuskich
gmin, czyli zaledwie 28 procent
wszystkich samorządów. Liderem

w województwie okazała się
gmina Maszewo, z wynikiem
66,95 procent.

Oto lista liderów: Gmina Ma-
szewo – 66,95 / Gmina Iłowa –
66,00 / Gmina Bogdaniec – 65,76
/ Gmina Lubiszyn – 65,30 / Gmina
Wymiarki – 64,73 / Gmina Bobro-
wice – 64,18 / Gmina Jasień – 63,88
/ Gmina Tuplice – 63,62 / Gmina
Wiejska Żary – 63,46 / Gmina Wiej-
ska Gubin – 63,07 / Gmina Lipinki
Łużyckie – 62,57 / Gmina Wiejska
Żagań – 62,31 / Gmina Lubsko –
62,06 / Gmina Dąbie – 61,66 /
Gmina Świdnica – 59,79 / Gmina
Nowogród B. – 59,33 / Gmina Byt-
nica – 58,73 / Gmina Górzycza 57,69
/ Gmina Kłodawa – 57,26 / Gmina
Deszczno – 56,77 / Gmina Skąpe –
55,64 / Gmina Sulechów – 55,03 /
Gmina Dobiegniew – 55,01.

Natomiast 59 gmin nie spełniło
obowiązujących przepisów. Naj-
słabiej wypadła gmina Trzciel,
która osiągnęła poziom przygoto-
wania odpadów do ponownego
użycia i recyklingu na poziomie
zaledwie 11,42 procent. To wynik
niemal pięciokrotnie niższy
od wymaganego progu.

Oto dziesiątka najslabszych:
Gmina Lubrza – 30,84 / Gmina To-
rzym – 29,86 / Gmina Nowe Mia-
steczko – 29,28 / Gmina Szprotawa
– 26,90 / Gmina Przytoczna –
24,96 / Gmina Skwierzyna – 24,24
/ Gmina Strzelce Krajeńskie – 23,51
/ Gmina Zielona Góra – 20,35 /
Gmina Brzeźnica – 19,97 / Gmina
Trzciel – 11,42.

– Str. 6

Polska

Wielki sukces piękności z Żar.
Została Miss Supernational Europa



Lubuszanka Oliwia Mikulska w piątek reprezentowała Polskę na 17. edycji
międzynarodowego konkursu piękności Miss Supernational. O tytuł
najpiękniejszej kobiety ubiegało się 67 kandydatek z całego świata Str. 2

REKLAMA

0011561149

SKUP ZBÓŻ

ROWNIEŻ MOKRA KUKURYDZA
SOJA • SŁONECZNIK

ERGO-ROL Sp.z o.o.

513 675 365

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k.Wolsztyna • Bojadła ul.Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

- MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
- USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
- SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

NAWIGATOR

JUTRO Ile musi zarabiać 40-latek, by mieć 4 tys. zł emerytury ŚRODA Czy jesteś meteopatą?

3.08.2026

Poniedziałek

Dzisiaj imieniny: Lidia, August, Nikodem, Kamila
Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia

**Leszek Kalinowski:**
Rekordy w walce o indeks

Tegoroczna rekrutacja na Uniwersytet Zielonogórski (pierwszy jej etap) jest rekordowa. O 2.735 miejsc, przygotowanych przez uczelnię na ponad 80 kierunkach, walczyło 10.454 osoby. UZ postanowił więc zwiększyć limity przyjęć. Skąd tak duże zainteresowanie? Powodów jest wiele, a jednym z nich jest ten, że w tym roku o przyjęcia na studia stara się podwójny rocznik. To efekt reformy oświaty, kiedy to zlikwidowano gimnazja i powrócono do ośmioletnich podstawówek. Po tym, jakie było zainteresowanie kierunkami, możemy wywnioskować, że młodzi ludzie już niekoniecznie stawiają na kierunki ściśle techniczne, ale do łask wraca też humanistyka. Niezmiennie od lat największą popularnością cieszą się kierunki medyczne. Na Uniwersytecie Zielonogórskim o jedno miejsce na kierunku lekarskim starało się 40 kandydatów. Na medycynę aplikowało 3.588 osób, na pielęgniarstwo – 667 (9 osób na miejsce), na fizjoterapię – 520 (12 osób na miejsce). Popularnością cieszyła się też psychologia, filologia angielska, biotechnologia, inżynieria biomedyczna, logopedia z neurodydaktyką, socjologia, prawo oraz filologia polska. Dużo więcej niż zwykle kandydatów zgłosiło się na dziennikarstwo, pedagogikę czy historię. Widać więc, że trend wśród młodych się zmienia. Bo jak mówią, czasy takie, że trudno wskazać kierunek, którego ukończenie oznaczałoby sukces. Tym bardziej więc nie ma sensu męczyć się przez pięć lat, skoro i tak gwarancji nie ma. Lepiej wybrać kierunek zgodny z zainteresowaniami, którego studiowanie będzie sprawiało przyjemność. Wielu młodych ludzi podkreśla, że chciałoby pracować, by żyć, a nie żyć, żeby pracować. Zmieniają się priorytety i wymagania. I dobrze, bo moje pokolenie zbyt wiele czasu, zaangażowania i wysiłku poświęcało i poświęca pracy. A to nie na niej polega prawdziwe życie...

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Gazetę
Lubuską”tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dzisiaj
29°C/12°Cjutro
34°C/17°CRedaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
Mateusz Różański
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.gazetalubuska.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

ŚWIAT

Lubuszananka została Miss Supranational Europa. Wielki sukces Oliwii z Żar

Sandra Soczewa

Oliwia Mikulska w piątek reprezentowała Polskę na 17. edycji międzynarodowego konkursu piękności Miss Supranational. O tytuł najpiękniejszej kobiety świata ubiegało się 67 kandydatek z całego globu.

Jak poszło reprezentantce Polski? Z dumą donosimy, że pochodząca z Żar Oliwia Mikulska decyzją jury znalazła się w gronie wybranych 12 piękności i z tytułem Miss Supranational Europy.

Tegoroczny finał zorganizowano w Polsce. Jak co roku ogromne emocje wzbudzały stroje narodowe.

- Mój strój narodowy jest opowieścią o Polsce - kraju, którego piękno tkwi w tradycji, rękodziele i ludziach przekazujących swoje wartości z pokolenia na pokolenie. Dominuje w nim biel, symbol czystości, delikatności i szlachetności. To kolor, który od wieków towarzyszy polskiej kulturze i podkreśla subtelne piękno kobiecości - mówiła Oliwia Mikulska.



FOT. MISS SUPRANATIONAL

Oliwia Mikulska podziękowała Robertowi Czerwikowi za projekt sukni.

I dodawała, że sercem projektu jest koronka koniakowska - jeden z najpiękniejszych symboli polskiego dziedzictwa.

- Każdy element został własnoręcznie wykonany, a część koronek pochodzi z domów moich najbliższych. Dzięki temu suknia niesie w sobie nie tylko kunszt polskiego rękodzieła, ale także historię, wspomnienia i miłość przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Koronki oplatają sylwetkę niczym wspomnienia, które kształtują naszą tożsamość. Pokazując, że największe piękno rodzi się z cierpliwości, pasji i pracy ludzkich rąk - podkreślała reprezentantka Polski w konkursie Miss Supranational.

Całość stroju Polski spajał błękit, inspirowany polskim niebem. Jest symbolem wolności, nadziei i marzeń - przypomnieniem, że choć nasze korzenie są głęboko zakorzenione w tradycji, zawsze możemy odważnie sięgać wyżej.

Oliwia Mikulska ma 22 lata i pochodzi z Żar. W 2023 roku była finalistką konkursu Miss Polski, a w 2025 roku zdobyła tytuł Miss Polski 2025.

FORUM CZYTELNIKÓW

Renata z Gorzowa

Niestety, upamiętnianie naszych bohaterów zamienia się w plebejski folklor, co sprawia, że to bardziej strach niż duma. Kilka lat temu zatrzymałam się na ulicy Walczaka koło Stilonu na zatoczce: sama! Teraz race, cuda na kiju.

Jacek z Gorzowa

Radni, którzy nie mieszkają w Gorzowie zdecydowali, że radny z Gorzowa wypada, bo do nich nie pasuje. Bravo! Przyznać się jak było głosowane?

Piotr z Gorzowa

Potrzebna jest totalna zmiana

w gorzowskiej radzie miasta. Tylko jak my mamy wybór? Zawsze jak przychodzi czas wyborów startują ci sami żądni władzy ludzie i nie pozostaje nam nic jak wybierać między złem albo jeszcze większym złem.

Sandra z Zielonej Góry

Kolejna maszyna zaśmiecająca krajobraz stanęła na ulicach miasta. Walczymy z reklamami na bilbordach, a stawiamy setny „omat”.

Andrzej z Zielonej Góry

Nie oceniam Walaski jako trenera... Ale jak kilku zawodników żąda nagłe wycofania swojego trenera

z meczu, a klub na to przystaje przyjmując jego dymisję. Zapewne to ci panowie co od początku sezonu mają problem z odnalezieniem formy, są zagubieni podczas meczów. Ale przy podpisywaniu swoich kontraktów są w szczytowej formie wręcz mistrzowskiej, gwarantując zapewne wielkie wyniki...

Natalia ze Słubic

Świetna wiadomość! Jeszcze tylko rok i będzie można sprawdzić, czy legenda o słubickim basenie była prawdziwa. Trzymam kciuki, ale po tylu zapowiedziach chyba wszyscy uwierzymy dopiero po pierwszym skoku do wody.

LUBUSKIE

Z Sulechowa do Konotopu pojedziemy wyremontowaną drogą

Leszek Kalinowski

Uff, zakończył się remont drogi wojewódzkiej z Sulechowa do Konotopu. Oficjalnie otwarto ten odcinek drogi w piątek. Mieszkańcy miejscowości, znajdujących się przy tej trasie, nie kryją zadowolenia z inwestycji. Ale niektórzy nie do końca. Dlaczego?

Jak mówił dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Zielonej Górze, Marcin Ogorzałek, zadanie to objęło ponad 11 kilometrów i było podzielone na etapy. Ostatni odcinek to fragment pięciokilometrowy, od Kruszyny do Trzebiechowa. Wykonała go firma Eurovia z Wrocławia, pozostałymi odcinkami zajęła się firma Kontrakt z Krosna Odrzańskiego. W Kruszynie wybudowano także drogi rowerowe i chodniki.

Unijne wsparcie pozwoliło na modernizację

- Na tę inwestycję czekało wielu mieszkańców. Modernizowana droga przebiega przez trzy gminy. Koszt tej inwestycji to blisko 45 milionów złotych, ponad 30 mln zł pochodzi z Funduszy Europejskich, z budżetu państwa otrzymaliśmy dofinansowanie w wysokości 4,3 mln zł. Wkład własny województwa wyniósł 8,6 mln zł - mówił marszałek Sebastian Ciemnocołowski. Dodał, że już niebawem, 5 sierpnia, trasę będą mogli przetestować także kolarze, ponieważ to m.in. tym od-



- Ta inwestycja była kluczowa pod względem bezpieczeństwa. Na niej zginęło wiele osób - zauważyła wójt gminy Trzebiechów Izabella Staszak.

cinikiem pojedzie peleton Tour de Pologne.

Nie wszystkim ta inwestycja się spodobała. Dlaczego? Niektórzy mieszkańcy Kruszyny uważają, że powstanie chodnika i ścieżki rowerowej uniemożliwiło im parkowanie na poboczu drogi.

- Nie rozumiem tych uwag. Ja jestem bardzo zadowolona z tego, jak ta droga dziś wygląda. Bezpieczeństwo jest najważniejsze - podkreśla pani Danuta z Kruszyny.

Kontynuacja zadania sprzed lat

W ramach inwestycji wykonano jazdy, chodniki, ciągi pieszo-rowe-

rowe, wyspę spowalniająco ruch, ztoki autobusowe. Tam gdzie infrastruktura kolidowała z inwestycją dokonano przebudowy. Zmodernizowany odcinek drogi to kontynuacja zadania, które zostało wykonane w latach 2018-2020. Wtedy to wyremontowano ponad 6,6 km trasy, także z dofinansowaniem z funduszy europejskich.

Starosta zielonogórski Tadeusz Pająk mówił o potrzebie kolejnych remontów dróg. Bo jak się wyraził, zostaliśmy w tyle... Inwestycje skupiały się głównie do tej pory na drogach krajowych, autostradach, obwodnicach i mostach. Dobrze, że teraz schodzimy na niższe szczeble.

To bardzo ważne dla mieszkańców wielu gmin. Dodał, że droga o której mowa, prowadzi dalej przez Sławę do Wschowy.

Bezpieczeństwo jest najważniejsze

- Jako samorządowcy cieszymy się, że doczekaliśmy się tego, iż nasi mieszkańcy mogą bezpiecznie poruszać się na tych odcinkach na terenie naszych gmin. A przypomnę, że jeszcze kilka lat temu wspólnie protestowaliśmy, wspierając naszych mieszkańców, by zapadła decyzja o remoncie i przebudowie tego odcinka - podkreślał burmistrz Sulechowa Wojciech Sołtys.

KRÓTKO

Powiat żagański

Śmiertelny wypadek na łuku drogi

W sobotę, ok. godziny 19.00, na wysokości miejscowości Bobrzany doszło do czołowego zderzenia dwóch samochodów osobowych. W jego wyniku śmierć poniosła jedna osoba, a druga trafiła do szpitala.

Z wstępnych ustaleń policjantów wynika, że na łuku drogi 19-letni kierowca kii z nieznanymi przyczynami zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z jadącym z przeciwka renaultem.

- 19-latek poniósł śmierć na miejscu. Z kolei 65-letni kierowca drugiego pojazdu został przetransportowany na Szpitalny Oddział Ratunkowy w Żarach - przekazał mł. asp. Tomasz Ulewicz z Komendy Powiatowej Policji w Żaganiu. **SNDR**

Sulechów

To miała być łatwa kasa

Na parkingu jednego z sulechowskich marketów mężczyzna znalazł portfel, w którym znajdowało się ponad 2,5 tys. zł, dokumenty oraz karta płatnicza. Zamiast przekazać zgubę służbom lub poszukać właściciela, postanowił zatrzymać ją dla siebie. - Sprawą zajęli się policjanci z wydziału kryminalnego. Dzięki ich pracy 42-latek został namierzony i zatrzymany. Podczas przesłuchania przyznał się do czynu i wskazał miejsce w lesie, gdzie ukrył portfel z dokumentami. Pieniędzy nie udało się odzyskać, ponieważ mężczyzna zdążył je wydać - informuje podinspektor Małgorzata Stanisławska z Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze.

Za popełnione przestępstwo grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. **MM**

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545112



ZIELONA GÓRA

Poważne utrudnienia w mieście w związku z Tour de Pologne

Michał Korn

W środę w Lubuskiem odbędzie się 3. etap 83. Tour de Pologne. W Zielonej Górze jest zlokalizowana meta tego odcinka, w związku z tym mieszkańcy muszą liczyć się z ogromnymi utrudnieniami.

W związku z finiszującym peletonem na ulicy Bohaterów Westerplatte będą obowiązywały duże utrudnienia. Wpłyne to również na dojazd pracowników do pracy w centrum miasta. Poniżej zamieszczamy harmonogram zamknięcia poszczególnych stref w mieście:

- Od poniedziałku godz. 18:00: Wyłączone z użytkowania zostaną parkingi przy ul. Chopina od ul. Kupieckiej do „placu Kolarza” oraz parkingi na „Placu Kolarza” i wokół Placu Bohaterów.

- W środę, od godz. 05:00 do godz. ok. 20: Zamknięty zostanie fragment Alei Wojska Polskiego oraz ulica Bohaterów Westerplatte na odcinku od ronda PCK do ulicy B. Chrobrego.

W godz. 10:00-17:00: Całkowicie wyłączone z ru-

chu kołowego zostanie ścisłe centrum.

Zmiany obejmą kolejne ulice: B. Chrobrego, Plac J. Piłsudskiego, Podgórną (od ronda do Wrocławskiej) oraz Wrocławską (do Al. Konstytucji 3 Maja). Ponadto częściowemu zamknięciu ulegną Al. Konstytucji 3 Maja, ulica Długa oraz Dąbrówki.

W dniu przyjazdu peletonu, od godz. 14:00: Oprócz powyższych zakazów, zabezpieczana będzie główna trasa kolarskiego wyścigu, a jazdy z trasy S3 na węzle południowym zostaną czasowo zablokowane.

Ruch pojazdów będzie wznawiany po przejeździe peletonu i demontażu zabezpieczeń.



FOT. JACEK KATOS

Wszystkie zmiany w kursowaniu autobusów MKZ znajdziesz na naszej stronie www.gazetalubuska.pl

ZIELONA GÓRA

Bezpieczny przejazd. Bądźmy ostrożni, bo statystyki przerażają

Leszek Kalinowski

W ubiegłym roku na przejściach kolejowo-drogowych doszło do 178 zdarzeń, w ich wyniku zginęły 52 osoby, a 19 zostało ciężko rannych. W tym roku doszło już do 100 zdarzeń. Śmierć poniosły 24 osoby, a 12 zostało ciężko rannych.

Przejścia kolejowe (mogą być różne kategorie) są odpowiednio - zgodnie z obowiązującymi przepisami - zabezpieczane. To zależy od natężenia ruchu drogowego, od lokalizacji. Czasem wystarczy znak Stop, czasem odpowiednie roгатki, a czasem montowane są szlabany. Jednak wypadki zdarzają się dlatego, że kierowcy nie zachowują się ostrożnie, nie dostosowują się do znaków. Brawurowa jazda kończy się najczęściej tragicznie.

- Przepisy mówią jednoznacznie - przed każdym przejazdem kolejowym kierowca, pieszy powinien zachować szczególną ostrożność. Bo to my jesteśmy odpowiedzialni za bezpieczeństwo swoje i innych osób. Widząc czerwone światło bezwzględnie należy się do niego dostosować. Znak Stop oznacza bezwzględną konieczność zatrzymania się przed torem. Absolutnie nie można wjeżdżać na tory w momencie, gdy widzimy,



FOT. JACEK KATOS

Bądźmy czujni, zachowajmy ostrożność - apelowali w piątek organizatorzy akcji

że opadają już roгатki. To są rzeczy oczywiste, ale wciąż musimy o tym przypominać - mówi Radosław Śledziński z zespołu prasowego PKP PLK. - Dlatego systematycznie prowadzimy działania edukacyjne, ale i inwestycyjne. Zmodernizowaliśmy np. ten przejazd przy ulicy Wyspiańskiego, są roгатki, a dotychczas była tu tylko sygnalizacja świetlna.

- Podczas kampanii, która prowadzona jest od 20 lat, polega na ciągłym przypomnianiu, jak zachować się na przejeździe kolejowym, ale także w sytuacji, gdy zdarzy się nam awaria na torach czy też będziemy świadkami jakiegoś niebezpiecznego wydarzenia. Rozdajemy żółte na-

klejki, na których podane są informacje, gdzie zadzwonić w danej sytuacji - mówi Adam Bigosiński z Zakładu Linii Kolejowych w Zielonej Górze.

Kierowcy oraz piesi otrzymali od funkcjonariuszy ulotki przypominające podstawowe zasady bezpieczeństwa przy przejeździe kolejowym.

Ambasadorkami kampanii od 2019 r. stały się kobiety. Matki, żony, córki, siostry, babcie czy ciotce uczą Polaków mądrego i bezpiecznego zachowania na terenach kolejowych. Pojawiają się w spotach telewizyjnych, materiałach dla dzieci, aplikacjach czy materiałach drukowanych.

SŁUBICE

Miała być atrakcja, a jest plac budowy

Sandra Soczewa

Remont miejskiego basenu jest jak nigdy niekończąca się historia. Ale! Jest światełko w tunelu i już pada deklaracja: w kolejne wakacje będzie można już korzystać z pływalni.

Basen powstał w latach 1914-1927 jako część miejskiego kompleksu sportowego przy ul. Sportowej. Przez lata pokolenia Słubiczan korzystały z tego miejsca. W końcu jednak nadszedł jego czas: basen wymagał konkretnego remontu. W 2021 roku podjęto decyzję o jego zamknięciu. Przyszedł czas na remont, a ten... trwa i trwa.

Wyłoniony w przetargu wykonawca nie wywiązywał się należycie z powierzonych zadań. W końcu Słubicki Ośrodek Sportu i Rekreacji podjął decyzję o odstąpieniu od umowy w części.

Już do dnia odstąpienia od umowy Słubice wydały ponad 9 milionów złotych na tę inwestycję. Później ogłaszano kolejne przetargi na dokończenie inwestycji - początkowo firmy chciały więcej, niż zakładał to budżet, ale w końcu udało się. W ostatnich miesiącach znalazł się nowy wykonawca, a gmina dołożyła kolejne pieniądze do tej inwestycji - 2,9 miliona złotych.

Zgodnie z podpisaną umową z nowym wykonawcą, remont ma zakończyć się jeszcze w tym roku. Oznacza to tyle, że już w następne wakacje Słubiczanie będą pluskać się na „swoim” basenie.

0011562516

„Nie umiera ten, kto jest kochany”

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 30 lipca 2026 roku odeszła od nas w wieku 87 lat nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

śTp

Irena Kazimiera Heppel

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 4 sierpnia 2026 roku o godz. 9.30 na cmentarzu komunalnym w Jędrzychowie. Pożegnanie w kaplicy o godz. 9.00.

Pograżone w żałobie
Córki Jolanta i Renata z rodzinami

REKLAMA

0011560595

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. 693 424 440; 68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIĘJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Zielona Góra, Masarska 13, tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów 601798365 całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083

Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



GORZÓW

Trzystu pielgrzymów wyruszyło na Jasną Górę

Jarosław Miłkowski

W piątkowy rano sprzed katedry wyruszyła 44. Gorzowska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Do celu w Częstochowie pątnicy dojdą 12 sierpnia.

- To moja dwudziesta czy dwudziesta pierwsza pielgrzymka. Coś mnie na nią ciągnie. Zawsze znajdują się intencje i zawsze jest za co podziękować. Póki więc są chęci duchowe i siły fizyczne, to będę brała w niej udział - mówiła nam Aneta Felka, która po raz kolejny wyruszyła na Jasną Górę. I to ona idzie na samym przedzie całej pielgrzymki. Jest bowiem kierownikiem trasy.

Przez wiele dni pielgrzymowania ma być upalnie. Jak zatem do wysokich temperatur podchodzą sami pątnicy?

- Starzy pielgrzymi mają motto: „Lepiej, żeby lało się z nas niż na nas”. Podczas mojej pierwszej pielgrzymki

było dziewięć dni deszczu i było bardzo ciężko. Ja wolę iść w gorąco niż gdy deszcz leci na głowę przez długie dni - mówi A. Felka.

Trasa z Gorzowa na Jasną Górę ma około 420 km długości. Pierwszego dnia pątnicy mieli do pokonania 33 km do Skwierzyny. To jeden z dłuższych odcinków (najdłuższy ma 37 km). Z większych miejscowości pielgrzymi mijają na trasie Nowy Tomyśl, Grodzisk, Odolanów. Część drogi pokonują trasami leśnymi, a część po trasach asfaltowych.

W porównaniu z ubiegłym rokiem, na pielgrzymkę wybrało się o ponad pięćdziesiąt procent więcej pątników.

- Zapisano się ponad trzysta osób. Od pandemii takiej liczby jeszcze nie było. Na trasie codziennie będzie szło około dwustu pięćdziesięciu pielgrzymów, pozostali zapisali się na krótsze odcinki. - mówi ks. Krzysztof Kolanowski, kierownik gorzowskiej pielgrzymki.



Pielgrzymi z Gorzowa mają do pokonania prawie 420 km

GORZÓW

Znany radny poza klubem Koalicji Obywatelskiej

Jarosław Miłkowski

- Zostałem wyrzucony z klubu radnych KO. Ponoć były trzy powody - powiedział „Gazecie Lubuskiej” w czwartkowy wieczór Jerzy Synowiec. W ciągu trzech miesięcy klub Koalicji Obywatelskiej zmniejszył się o czterech radnych.

30 lipca odbyło się spotkanie klubu radnych Koalicji Obywatelskiej w gorzowskiej radzie miasta. W jej trakcie miało dojść do podjęcia decyzji o wyrzuceniu z klubu Jerzego Synowca.

- Mnie na tym spotkaniu nie było. O wyrzuceniu dowiedziałem się od kogoś innego - mówi nam radny. - Wyrzucono mnie ponoć za trzy rzeczy. Pierwsza: że miałem grozić innym radnym Koalicji. Nie wiem jednak, kiedy miało do tego rzekomo dojść. Druga sprawa to oszczerstwo wobec innych osób. Domyślam się, że chodzi o mój felieton na jednym z portali. Skrytykowałem w nim senatora Władysława Komarnickiego w sprawie budowy kortów. Trzecim powodem miało być to, że podczas ostatniej sesji nie zachowałem dyscypliny klubowej. Tylko, że ja o żadnej dyscyplinie nie wiedziałem, bo nikt mi o niej nie powiedział. Poza tym, jak wiem, że ktoś kłamie w żywe oczy, to nie będę udawał, że jest inaczej - mówi „Gazecie Lubuskiej” Jerzy Synowiec.



Jerzy Synowiec to jeden z bardziej znanych gorzowskich radnych

Ostatnia sesja rady miasta - zwołana na wniosek grupy radnych - odbyła się w poniedziałek 27 lipca. Kilka punktów dotyczyło sprawy możliwości wygaszania mandatu siedmiorga radnych (w tym pięciorga z KO). W sprawie dwóch radnych był za uchycieniem mandatu, w sprawie czterech wstrzymał się od głosu, i przy jednym był za utrzymaniem mandatu.

Będzie szósty radny niezrzeszony?

Co Synowiec zamierza zrobić po decyzji o wyrzuceniu go z klubu KO?

- Najpierw tę decyzję zaskarżę do władz w regionie. Jeśli zostanie ona odrzucona, to zostanę radnym niezrzeszonym - mówi.

O decyzję dotyczącą Synowca zapytaliśmy Piotra

Wilczewskiego, przewodniczącego klubu.

- Każda epoka się kiedyś kończy. Dziękujemy Jerzemu za lata współpracy. Mamy nadzieję, że uda się nam zrobić jeszcze wiele dobrych rzeczy w obecnej kadencji rady miasta - napisał nam w sms-ie P. Wilczewski.

Było piętnastu, jest jedenastu

Klub radnych Koalicji Obywatelskiej w ciągu trzech miesięcy skurczył się o cztery osoby. Podczas ostatnich wyborów samorządowych 7 kwietnia 2024 mandat radnego uzyskało trzynastu kandydatów KO. I była to pierwsza sytuacja w „nowożytnej” historii gorzowskiego samorządu, że jedno ugrupowanie miało większość w dwudziestoosobowej radzie.

Od marca 2025 klub KO miał nawet piętnastu radnych. Po odejściu z „prezydenckiego” klubu Gorzów Plus do klubu Koalicji przystąpili bowiem Maria Szupluk i Cezary Żołyński. Powodem odejścia od Jacka Wójcickiego było to, że zwolnił on dyrektorkę Miejskiego Centrum Kultury Hannę Dębską.

Od wiosny tego roku klub KO z miesiąca na miesiąc się kurczy. Pod koniec kwietnia odeszła z niego Anna Kozak. Klub liczył więc wówczas czternaście osób.

Na początku czerwca z mandatu zrezygnował Ireneusz Maciej Zmora, a Jarosław Baryła, który 27 lipca wszedł w jego miejsce, postanowił nie wstępować do klubu KO. Liczba radnych Koalicji spadła więc do trzynastu.

22 lipca decyzję o odejściu z klubu ogłosiła natomiast Marta Krupa. Po jej decyzji KO straciła większość w radzie. Miała ją przez 805 dni, a więc nawet nie przez połowę kadencji.

Jeśli wyrzucenie Synowca stanie się „prawomocne”, klub Koalicji będzie liczył już jedynie jedenastu radnych.

Wraz z kolejnymi decyzjami radnych zmienia się układ sił w radzie miasta. Drugą najsilniejszą siłą stanowią radni niezrzeszeni (teraz jest ich pięciu, a z Synowcem byłoby sześciu). Gorzów Plus oraz PiS mają po czterech przedstawicieli.

REKLAMA

0011547864

OGLĄDAJ

TVP info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

LUBUSKIE

Nie zdaliśmy egzaminu z recyklingu

Magdalena Marszałek

Dokończenie ze str. 1

To jednak nie pierwszy sygnał ostrzegawczy. Już rok wcześniej, gdy wymagany poziom wynosił 45 procent, normę osiągnęło jedynie 18 gmin, a 64 nie wywiązały się z obowiązku.

Problemy regionu nie kończą się na recyklingu. Województwo lubuskie osiągnęło również najwyższy w kraju poziom składowania odpadów komunalnych. Na składowiska trafiło blisko 24 procent wszystkich śmieci. Dla porównania w żadnym innym województwie wskaźnik ten nie przekroczył dwudziestu procent. Najlepiej pod tym względem wypadło województwo podlaskie, gdzie na składowiska trafiło zaledwie 4 procent odpadów komunalnych. Pokazuje to, jak duża przepaść dzieli lubuskie od krajowych liderów w gospodarce odpadami.

Widmo ogromnych kar

Nieosiągnięcie wymaganych poziomów recyklingu może oznaczać dla gmin bardzo poważne konsekwencje finansowe. Każdy brakujący punkt procentowy może kosztować samorząd nawet około 700 tysięcy złotych. Zapytaliśmy Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, czy w ostatnich latach nakładał kary na lubuskie samorządy.

- Jeżeli z weryfikacji wynika, że gmina dopuściła się naruszenia, marszałek województwa zawiada-



Mieszkańcy segregują, ale to nie wystarcza. Lubuskie na szarym końcu

mia o stwierdzonym naruszeniu wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska. Informacja o nieosiągnięciu przez niektóre lubuskie gminy wymaganych poziomów recyklingu odpadów, dotycząca roku 2024 wpłynęła do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Zielonej Górze 20 lutego 2026 roku. Mając na względzie możliwość złożenia przez gminy korekty sprawozdania za rok 2024, która upływa z końcem marca 2027 roku, LWIOŚ nie podjął jeszcze czynności administracyjnych w celu wymierzenia kar pieniężnych. Informujemy jednocześnie, że dane za rok 2025 nie zostały jeszcze przekazane przez Urząd Marszałkowski Województwa Lu-

buskiego - informuje Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Zielonej Górze.

Dlaczego Lubuskie wypada tak słabo?

Specjaliści zwracają uwagę, że słabe wyniki wielu lubuskich gmin mogą mieć kilka przyczyn. Jedną z nich jest wciąż niewłaściwa segregacja odpadów przez mieszkańców, a problem ten jest szczególnie widoczny w większych miastach z dominującą zabudową wielorodzinną. W blokach znacznie trudniej wyegzekwować prawidłową segregację niż w mniejszych gminach, gdzie przeważa zabudowa jednorodzinna i mieszkańcy mają większą kontrolę

nad sposobem gospodarowania własnymi odpadami.

- Jest to zastanawiające, ponieważ nie jesteśmy województwem z dużą liczbą ogromnych miast, gdzie anonimowość mieszkańców sprawia, że po prostu nie chce im się segregować odpadów. Jako mniejszy i mniej zurbanizowany region powinniśmy być raczej w czołówce, jeśli chodzi o poziomy recyklingu - zauważa Katarzyna Szczepańska, szefowa Związku Celowego Gmin w Gorzowie.

Nie każdy plastik dostanie drugie życie

Jednak problem nie kończy się na jakości segregacji prowadzonej przez mieszkańców. Coraz większym wy-

zwaniem jest sam skład odpadów trafiających do systemu.

- Nawet jeśli mieszkańcy prawidłowo segregują odpady i wrzucają tworzywa sztuczne do żółtego worka, to większość z nich i tak nie nadaje się do recyklingu. Zaledwie trzydzieści procent zawartości żółtego worka faktycznie można podać recyklingowi. To jest efekt braku skutecznej rozszerzonej odpowiedzialności producentów. Na rynek wciąż trafiają opakowania wykonane z materiałów trudnych lub wręcz niemożliwych do przetworzenia. Choć mieszkańcy zgodnie z zasadami umieszczają je w pojemnikach na tworzywa sztuczne, znaczna część tych odpadów ostatecznie nie trafia do recyklingu, lecz do spalarni lub na składowiska - wyjaśnia Katarzyna Szczepańska.

Dotyczy to między innymi opakowań po kosmetykach i chemii gospodarczej, kubeczków po jogurtach i serkach, plastikowych tacek, folii czy reklamówek, które często nie są wykonane z materiałów nadających się do ponownego przetworzenia. Znaczenie ma również sposób funkcjonowania instalacji przetwarzania odpadów komunalnych. To właśnie tam ostatecznie zapada decyzja, jaka część zebranych selektywnie odpadów rzeczywiście zostanie zakwalifikowana do recyklingu. Im skuteczniejsze jest doczyszczanie i sortowanie odpadów, tym wyższy poziom recyklingu może osiągnąć gmina.

LUBUSKIE

To będą unikatowe miejsca. Powstanie pięć nowych rezerwatów przyrody.

Sandra Soczewska

- W Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gorzowie kończą się prace nad powołaniem kolejnych pięciu nowych rezerwatów przyrody o łącznej pow. ponad 145 ha. Mają one zostać ustanowione w sierpniu br. - poinformował PAP Regionalny Konserwator Przyrody w Gorzowie Michał Bielewicz.

Dodał również, że wraz z utworzeniem pięciu nowych obszarów chronionych całkowita ich liczba w regionie wzrośnie do 88.

- Nowo tworzone rezerваты przyrody powstają m.in. dzięki zasłudze i ogromnemu zaangażowaniu lubuskich leśników, bez pracy i wsparcia



W woj. lubuskim obecne 83 rezerваты przyrody zajmują łącznie nieco ponad 5 tys. ha.

których, nie udałooby się zachować tak cennych przyrodniczo obszarów. Ranga prawna ochrony w rezerwacie ustępuje jedynie tej w parku narodowym - zaznaczył Bielewicz.

Tutaj powstaną nowe rezerваты

Planowany nowy rezerwat przyrody o nazwie „Binduga”, położony na terenie gminy Krosno Odrzańskie

(Nadleśnictwo Krosno), będzie w swych założeniach chronił w dolinie rzeki Odry bardzo rzadkie i ginące w Zachodniej Europie siedliska łęgowych lasów dębowo-wiązowo-jesionowych oraz łęgów olszowo-jesionowych, a także starorzeczy i ziołorośli nadrzecznych.

- Ochronie będą podlegać również rzadkie i cenne gatunki flory oraz fauny w tym siedliska ptaków, płazów, ssaków oraz saproksylicznych chrząszczy i licznych gatunków dzikich owadów zapylających - poinformował Bielewicz.

Pozostałe cztery nowe rezerваты o nazwach: „Wilczy Ostęp”, „Torfowisko Sarbinowo”, „Kamienna Dąbrowa” i „Cisowe Grądy” znajdują się na terenach gmin Drezdenko i Dobiegniew (Nadleśnictwo Smolarz).

Te rezerваты będą chroniły najcenniejsze siedliska wielogatunkowych i zróżnicowanych przyrodniczo lasów liściastych występujących w postaci lasów grądowych oraz kwaśnych dąbrów w lubuskiej części Puszczy Drawskiej.

- Tworzenie rezerwatów z założenia nie ma ograniczać dostępu do tych wyjątkowych miejsc. Staramy się, by tam, gdzie nie szkodzi to walorom przyrodniczym i celom ochronnym, były wyznaczane specjalne szlaki turystyczne i rekreacyjne oraz powstawała infrastruktura edukacyjno-informacyjna - zaznaczył Bielewicz.

Lubuskie rezerваты przyrody stoi

W regionie obecne 83 rezerваты przyrody zajmują łącznie nieco ponad 5 tys. ha. W ciągu dwóch minionych lat utworzono 11 rezerwatów przyrody i powiększono pięć.

Rezerваты najczęściej chronią różnego typu ekosystemy leśne od suchych borów chrobotkowych, przez żyzne wielogatunkowe grądy, aż po zalewane wodami rzek lasy łęgowe. Taką formą ochrony prawnej objęte są również mokradła, torfowiska i moczary, a także naturalne jeziora oraz liczne gatunki zwierząt i roślin związane z tymi siedliskami.

FOKUS

• **Zbiory warzyw gruntowych** w 2026 roku mogą spaść o około 10 procent rok do roku – wynika z danych GUS

POLITYKA

Grill Mateusza Morawieckiego. Walka o wyborców właśnie się zaczęła

Mateusz Morawiecki, po tym jak z ponad 40 politykami wyszedł z PiS i założył własny klub parlamentarny, walczy o wyborców. Zaczęło się od grilla, ale to dopiero początek.

Dorota Kowalska

Rozłam w PiS stał się faktem i choć stronnicy Jarosława Kaczyńskiego twierdzą, że Mateusz Morawiecki i jego ludzie wciąż należą do partii, ci poszli już własną drogą. Były premier założył nowy klub parlamentarny Rozwój Plus, a w piątek – w dniu ostatniego posiedzenia Sejmu przed wakacjami – rozpałił przysłowiowego grilla, bo tak nazwano konferencję „Rozwój Plus Wy”. Ci, którzy tam byli, mówią tak: sporo ludzi, atmosfera niby sielankowa, dużo słów, mało konkretów, potworny upał.

– Różne twarze tutaj widzę. Bardzo dziękuję, że jesteście z nami na tym festiwalu idei i pomysłów stowarzyszenia Rozwój Plus. Przede wszystkim są głęboko we mnie dwa podstawowe uczucia: pierwsze to ogromna wdzięczność, że mimo tego skwaru tutaj jesteście. Drugie uczucie to uczucie dumy, bo widzę tutaj ludzi przede mną, którzy są targani niepojętą ambicją, która ma popchnąć naszą ojczyznę wysoko i daleko w przód – rozpoczął Morawiecki.

Następnie były premier wskazał, na jakich obszarach skupi się jego stowarzyszenie, gdzie będzie chciał pracować, szukać nowych rozwiązań. Wymienił choćby kwestię rozwiązania kryzysu demograficznego.

Nie bez powodu było też o migracji w kontekście wydarzeń w Ceuciu.



Mateusz Morawiecki podczas wydarzenia „Rozwój + Wy”, spotkania członków Stowarzyszenia „Rozwój Plus” z sympatykami inicjatywy

Morawiecki mówił też, że Polska „wtedy odnosiła sukces, gdy była odważna” i przekonywał, iż uczestnicy spotkania są ludźmi odważnymi.

Na grillu Morawieckiego pojawili się politycy, nie tylko z klubu parlamentarnego Rozwój Plus, była chociażby wyrzucona niedawno z PiS za niepłacenie składek Janina Goss, o której media przez lata pisały, że jest przyjaciółką Kaczyńskiego i szarą eminencją partii, czy niezrzeszony poseł Marcin Józefaciuk. Byli dziennikarze, eksperci, ale też poten-

cjalni wyborcy. Odbędzie się sporo debat i spotkań eksperckich.

Pomiędzy debatami i dyskusjami na uczestników czekał grill, czy stół do ping-ponga. Dla dzieci postawiono wielką dmuchaną zjeżdżalnię i mały namiotik z animacjami. Można też było uzupełnić domową biblioteczkę i kupić kilka książek.

Polityków Prawa i Sprawiedliwości na grillu jednak nie było. – Jedni grillują, inni pracują. Mamy plan, mamy strategię, obieramy kurs i idziemy do przodu – przekonywał

30 lipca rzecznik PiS Rafał Bochenek.

Paweł Szrot z PiS stwierdził, że grille urządza sobie prywatnie w gronie rodziny i znajomych.

Przemysław Czarnek, kandydat PiS na przyszłego premiera, przekazał, że czas wolny będzie spędzał z wnukiem. Na spotkanie u Morawieckiego się nie wybierał.

Piknik „Rozwój Plus Wy” to pierwsza inicjatywa Morawieckiego i jego ludzi po tym, jak ogłosił powstanie klubu parlamentarnego swojego stowarzyszenia w Sejmie. Kolejne spotkanie – 15 października, w rocznicę ostatnich wyborów parlamentarnych. W nim udział ma wziąć już nie tysiąc, a kilka tysięcy osób, przynajmniej tak zakładają organizatorzy.

Widać wyraźnie, że Morawiecki po największy w historii rozłamie w Prawie i Sprawiedliwości, walczy o wyborców. Dzisiaj sondaże dają stowarzyszeniu Rozwój Plus 6-7 procent poparcia.

Morawiecki wie, że walczy o przetrwanie. Za niewiele ponad rok musi wystartować w wyborach i dostać się do Sejmu.

Pytanie, czy Morawiecki pójdzie do wyborów sam, czy będzie szukał koalicjanta. Na razie bowiem nic nie wskazuje na to, aby przed wyborami miał połączyć siły z Prawem i Sprawiedliwością. PAP

KRÓTKO

Wrocław

Ranił nożem kobietę. Został zatrzymany

Policja zatrzymała 18-letniego mężczyznę, który w sobotę wieczorem ciężko ranił nożem 30-letnią kobietę. Do zdarzenia doszło około godziny 21 na ul. Gagarina na wrocławskim osiedlu Muchobór. – Kobieta została zaatakowana nożem przez 18-letniego mężczyznę. W stanie zagrożącym życiu przebywa w szpitalu – powiedziała podkomisarz Aleksandra Freus, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu. Napastnik został ujęty przez policję tuż po zdarzeniu. Policjantka przekazała, że 18-letni mężczyzna to obywatel Ukrainy, a ofiara to Polka. PAP

Suwałki

Poszukiwany listem gończym – zatrzymany

Policja zatrzymała w niedzielę nad ranem na przejściu granicznym w Kołbaskowie (Zachodniopomorskie) 30-latkę ściganą listem gończym. Prokuratura Rejonowa w Suwałkach (Podlaskie) wydała za mężczyzną list gończy, po tym jak kilka dni wcześniej potrafił przechodzić przez oznakowane przejście 31-letniego pieszego i uciekł z miejsca zdarzenia. Zatrzymany trafił do aresztu w Suwałkach. Zostaną mu przedstawione zarzuty. PAP

Skrajna Rzeżuchowa Turnia

Polski wspinacz zginął w Tatrach Wysokich

W sobotę po południu centrum operacyjne HZS otrzymało wiadomość telefoniczną o upadku wspinacza w rejonie Skrajnej Rzeżuchowej Turni. Kobieta, która przekazała informację, nie miała z taternikiem żadnego kontaktu. Na miejsce przyleciał śmigłowiec ratowniczy. Niestety, lekarz stwierdził zgon 37-letniego polskiego alpinisty. PAP

GDAŃSK

Pożar altany. Strażacy znaleźli dwa ciała

Martyna Kucybała

Dwie osoby zginęły, a trzy zostały ranne w wyniku pożaru altany na terenie rodzinnych ogrodów działkowych przy ul. Meteorytovej w Gdańsku.

W sobotę, 1 sierpnia, przed godz. 23 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze altany na terenie rodzinnych ogrodów działkowych przy ul. Mete-

orytovej w Gdańsku. – Przed przybyciem zastępów z płonącego obiektu ewakuowały się dwie osoby: kobiety w wieku 56 i 18 lat. Obie doznały oparzeń oraz podtrzymały się dymem i zostały przekazane zespołom ratownictwa medycznego. Do szpitala trafiła również 86-letnia kobieta – poinformował mł. asp. Dawid Westrych z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku.

Po opanowaniu ognia strażacy przystąpili do przeszukiwania pogorzeliska. W trakcie prowadzonych działań natrafili na zwęglone ciało mężczyzny. Chwilę później odnaleziono również drugie ciało – najprawdopodobniej kobiety.

ŁÓDZKIE

Pędził hulajnogą 80 km/h. Wpadł w ręce policji

Alina Mazurska

80 km/h osiągnął 24-latek jadący hulajnogą po terenie zabudowanym w podłódzkim Rzgowie. Mężczyzna został zatrzymany. Za przekroczenie prędkości odpowie przed sądem.

Jak przekazała w niedzielę asp. Aneta Kotynia z Komendy Powiatowej Łódź-Wschód, 29 lipca kolusz-

kowscy policjanci wydziału ruchu drogowego prowadzili pomiar prędkości na terenie Rzgowa. Około godz. 9 zauważyli mężczyznę poruszającego się hulajnogą elektryczną. Pomiar prędkości jednoślada wskazał 80 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h.

24-letni kierujący hulajnogą został zatrzymany do kontroli drogowej. Według funkcjonariuszy był świadomy prędkości, jaką uzyskał, i przyznał, że dokonywał modyfikacji jednoślada. Mężczyzna był trzeźwy. Jego pojazd został zatrzymany przez policjantów. Za swoje zachowanie 24-latek odpowie przed sądem. PAP



FOT. PL.LINKEDIN.COM

Mimo zamrożonego budżetu na naukę, w ostatnich 4 latach aż 2/3 dyscyplin naukowych w Polsce poprawiło swoją pozycję międzynarodową

PROF. ZBIGNIEW KAŁOL
szef Komisji Ewaluacji Nauki

USA

Trump odwołał uderzenie na Iran. Warunek: szybkiego zawarcia porozumienia

Karolina Wrońska

Prezydent USA ogłosił w sobotę, że zgodził się wstrzymać uderzenie na Iran. Uwarunkował to możliwością szybkiego zawarcia porozumienia z Teheranem zakładającego otwarcie cieśniny Ormuz i neutralizację zagrożenia nuklearnego ze strony Iranu.

Trump napisał na platformie Truth Social, że USA są gotowe do przeprowadzenia potężnego uderzenia na Iran, ale na prośbę Iranu i innych państw Bliskiego Wschodu wstrzymały ataki, gdyż uzgodniono ogólne ramy potencjalnego porozumienia pokojowego.

„W związku z tą prośbą zgodziłem się, dla dobra świata, jak również mając na uwadze przetrwanie (...) prosperującego Iranu, na odwołanie ataku, pod warunkiem że będziemy w stanie szybko zawrzeć porozumienie” – oświadczył prezydent USA.

„Obejmowałoby ono natychmiastowe, całkowite i pełne otwarcie cieśniny Ormuz oraz zakończenie irańskiego zagrożenia nuklearnego” – zaznaczył Trump. „Państwo Izrael przyłącza się do mnie w tym zobowiązaniu” – dodał.

Administracja USA wydała wcześniej ostrzeżenie dla Amerykanów przebywających na Bliskim Wschodzie, by przygotowali się na możliwą

eskalację. Media spekulowały, że Izrael i USA mogą w ten weekend przeprowadzić jeden z najsilniejszych jak dotąd ataków na infrastrukturę energetyczną w Iranie.

Teheran groził odwetem i uderzeniami w obiekty infrastruktury krytycznej w Izraelu i państwach Zatoki Perskiej – przekazały w sobotę irańskie agencje prasowe Tasnim i Fars.

USA i Izrael rozpoczęły wojnę przeciw Iranowi 28 lutego br. Izrael wycofał się z bezpośredniego udziału w konflikcie zbrojnym po zatwierdzonym w kwietniu zawieszeniu broni. USA i Iran kontynuowały nieregularne, wzajemne ataki. W czerwcu Waszyngton i Teheran podpisały wstępny rozejm, który jednak był wielokrotnie naruszany. PAP



Trump na prośbę Iranu i innych państw Bliskiego Wschodu odwołał atak na Iran

PERU

Rozbił się samolot z turystami na pokładzie. Zginęło 13 osób

Alina Mazurska

13 osób zginęło w sobotę w katastrofie niewielkiego samolotu, z pokładu którego zagraniczni turyści mieli oglądać słynne rysunki z Nasca na południu Peru – podały miejscowe media. Według agencji Andina wśród ofiar są turyści z Włoch, Niemiec i Hiszpanii.

Samolot należący do firmy Aerodiana wystartował z lotniska w mieście Pisco i rozbił się na polu około 6 km od miasta Nasca (Nazca) wperuwiańskim regionie Ica. Nikt nie przeżył – podała gazeta „La Republica”, cytując władze Nasca.

Na pokładzie maszyny było dwóch pilotów i 11 turystów. Władze nie ogłosiły jak dotąd tożsamości ofiar, ale peruwiańska agencja prasowa Andina

podała, powołując się na jednego ze strażaków, że było wśród nich dwoje Niemców, dwoje Hiszpanów i siedmiu Włochów.

– Na miejsce katastrofy udadzą się biegli z Limy, by wyjaśnić przyczyny wypadku – poinformował przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Lotnictwa Cywilnego (DGAC).

Geoglify z Nasca – gigantyczne rysunki i figury geometryczne wyrzeźbione w ziemi na pustynnych płaskowyzach – są jedną z największych atrakcji turystycznych Peru. Co roku przyciągają około 100 tysięcy turystów, którzy zwykle oglądają je z lotu ptaka, z pokładu niewielkich samolotów.

W piątek przeloty nad liniami z Nasca zostały tymczasowo zawieszone z powodu porywistych wiatrów, które przewróciły w okolicy kilka drzew – podała telewizja TV Peru. PAP

RADA UE

Przywódcy krajów unijnych spotkają się w sprawie Ceuty

Alina Mazurska

Irlandia, która sprawuje obecnie prezydencję w Radzie UE, zwoła na wtorek nadzwyczajną videokonferencję unijnych ministrów ds. wewnętrznych i sprawiedliwości, żeby omówić rozwój sytuacji w Ceucie.

Do zorganizowania pilnej narady wezwał wcześniej w liście do unijnych przywódców premier Hiszpanii Pedro Sanchez. Podobny apel wystosowali, w odrębnym liście, przywódcy 22 państw UE, w tym premier Donald Tusk.

W sobotnim wpisie na X szef MSWiA Marcin Kierwiński poinformował, że Polska weźmie aktywny udział w specjalnym posiedzeniu Rady UE ds. wewnętrznych. „Przedstawimy nasze doświadczenie z ochrony granic zewnętrznych UE oraz dostosowywania prawa do wyzwań migracyjnych. Ochrona granic musi być priorytetem, a państwa je strzegące muszą mieć wsparcie UE” – podkreślił Kierwiński.

O działaniach, jakie Polska podjęła w walce z nielegalną migracją, przypomniał w piątek na X premier Donald Tusk. „Polska zaostrzyła prawo azylowe, procedury na granicach i zbudowała skuteczne zapory na granicy z Białorusią, która jest wschodnią granicą Unii. Zainwestowaliśmy miliardy euro i zaangażowaliśmy tysiące żołnierzy, policjantów i strażników granicznych. Hiszpania musi wziąć z nas przykład, jeśli Schengen ma przetrwać” – napisał szef polskiego rządu.

Irlandia zorganizowała w sobotę także posiedzenie w ramach unijnego mechanizmu Zintegrowanej Reakcji Politycznej na Kryzysy (IPCR), służą-



Hiszpański resort spraw wewnętrznych poinformował, że zdecydowana większość migrantów wróciła już do Maroka

cego koordynacji działań państw członkowskich i instytucji UE w sytuacjach kryzysowych. Wzięli w nim udział eksperci państw członkowskich. W poniedziałek sytuację w Ceucie omówią unijni ambasadorowie; to spotkanie również zaplanowano w formie online.

Premier Hiszpanii zarzucił w sobotę egoizm części państw Unii i zaapelował o solidarność w sprawie Ceuty. W piśmie skierowanym do szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen, przewodniczącego Rady Europejskiej Antonio Costy i premiera Irlandii Micheala Martina Sanchez zaapelował o pilną videokonferencję szefów MSW.

Drugi list, również do unijnych przywódców, zainicjowały szefowe rządów Włoch i Danii Giorgia Meloni i Mette Frederiksen. Oprócz nich pod listem podpisali się przywódcy 20 państw, w tym Polski (wśród sygnatariuszy nie ma przywódców Ir-

landii, gdyż jej premier jest jednym z adresatów, Hiszpanii, której sprawa dotyczy, a także Francji, Luksemburga i Portugalii).

Liderzy 22 państw podkreślili w liście, że są zdeterminowani, by zapobiegać próbom podważania integralności granic zewnętrznych Wspólnoty. Również zwrócili się o zwołanie pilnej narady ministrów spraw wewnętrznych. Wskazali, że ministrowie powinni w szczególności rozważyć kwestie zwiększonego wsparcia ze strony Frontexu i skuteczności współpracy Unii Europejskiej z Marokiem.

W ostatnich dniach do Ceuty, hiszpańskiej enklawy w Afryce Północnej, przedostało się w niekontrolowany sposób blisko 60 tysięcy migrantów z Maroka. W piątek wieczorem hiszpański resort spraw wewnętrznych poinformował, że zdecydowana większość migrantów wróciła już do Maroka.

WĘGRY

Sytuacja energetyczna. Najbliższe pięć dni krytyczne

Karolina Wrońska

Premier Węgier Peter Magyar oświadczył w niedzielę, że kraj czeka w ciągu najbliższych pięciu dni krytyczny okres. Prognozowana fala upałów zbiegnie się w czasie z całkowitym wyłączeniem jedynej na Węgrzech elektrowni jądrowej.

– Sieć energetyczna i usługi publiczne zostaną w najbliższych dniach poddane ogromnemu obciążeniu – ostrzegł szef rządu w nagraniu za-

mieszczonym na Facebooku, apelując do przedsiębiorstw, samorządów i gospodarstw domowych o znaczne ograniczenie zużycia energii elektrycznej w godzinach wieczornego szczytu.

Magyar poinformował ostatniej nocy, że w niedzielę, po raz pierwszy od 44 lat, elektrownia jądrowa w Paksu zostanie całkowicie zamknięta z powodu niskiego poziomu wody w Dunaju. Obecnie siłownia pracuje na poziomie nieco ponad 10 procent standardowych możliwości.

W sobotę wieczorem weszło w życie rządowe rozporządzenie, które umożliwia odłączenie dużych odbiorców przemysłowych od sieci energetycznej, jeśli nie spełnią oni wymogów dotyczących ograniczenia zużycia energii.

– Gospodarstwa domowe znajdują się na końcu łańcucha ograniczeń – zapewnił Magyar. – Ciężar ten w pierwszej kolejności poniosą państwo, duże przedsiębiorstwa, zakłady przemysłowe oraz instytucje, które mogą przesunąć w czasie zużycie energii – zaznaczył premier. PAP

LUDZKIE HISTORIE

Antoś i Gabryś w końcu będą mogli powiedzieć, co czują

Przez kilka lat ich rodzice uczyli się odczytywać najmniejsze sygnały: spojrzenie, uśmiech, ruch ręki, zmianę wyrazu twarzy. Każda taka wskazówka mogła oznaczać, że dziecko czegoś potrzebuje, coś je boli albo po prostu chce coś przekazać. Czteroletni Antoś i pięcioletni Gabryś rozumieją świat wokół siebie, mają swoje emocje, potrzeby i upodobania, ale do tej pory nie mogli wyrazić ich słowami. Teraz ma się to zmienić

Magda Ciasnowska

W minioną niedzielę – dzięki wsparciu białostockiej Fundacji Małe Cuda – chłopcy otrzymali specjalistyczne urządzenia do komunikacji alternatywnej sterowane wzrokiem. To one sprawiają, że Antoś i Gabryś będą mogli samodzielnie wybierać komunikaty, odpowiadać na pytania i mówić o tym, co czują. Dla wielu osób jest to po prostu tablet, zaś dla Antosia i Gabrysia narzędzie, które może otworzyć im drogę do większej samodzielności i kontaktu z najbliższymi.

Urządzenia PC-Eye wykorzystują technologię śledzenia ruchu gałek ocznych. Po odpowiedniej kalibracji dziecko może wybierać znajdujące się na ekranie symbole i komunikaty tylko za pomocą wzroku. Dzięki temu osoby, które nie mogą mówić lub mają bardzo ograniczoną możliwość porozumiewania się, zyskują szansę na wyrażenia siebie.

– Dziś odmieniło się nie tylko życie dwóch chłopców, ale można śmiało powiedzieć, że także dwóch rodzin. Dzięki tym urządzeniom dzieci będą mogły komunikować się z rodzicami, wyrażać swoje potrzeby i emocje. Rodzice z kolei będą mogli lepiej je rozumieć. To powinno ograniczyć wzajemną frustrację i sprawić, że codzienne funkcjonowanie stanie się łatwiejsze – mówi Marcin Recko, prezes Fundacji Małe Cuda.

Antoś

Antoś ma prawie cztery lata. Urodził się w ciężkiej zamartwicy po bardzo trudnym porodzie. Konsekwencją komplikacji jest kinetyczne mózgowie porażenie dziecięce, które sprawia, że chłopiec nie ma pełnej kontroli nad ruchami swojego ciała. Na co dzień wymaga pomocy przy wielu podstawowych czynnościach. Nie potrafi samodzielnie jeść, siedzieć ani wykonywać rzeczy, które dla zdrowych dzieci są naturalną częścią dzieciństwa. Jednocześnie – jak podkreślają jego rodzice – Antoś jest bardzo ciekawy świata. Chce uczestniczyć w tym, co dzieje się wokół niego. Chce bawić się tak jak inne dzieci, reagować, wybierać i podejmować decyzje.



Nowy sprzęt odmienił nie tylko życie dwóch chłopców, ale także rodziców, którzy mogą lepiej rozumieć swoje dzieci

– Antoś jest bardzo ruchliwym dzieckiem. Kiedy widzi, że inne dzieci się bawią, grają w piłkę, nie chce siedzieć w wózku. Chce, żebyśmy go wzięli na ręce, żeby mógł uczestniczyć w tym wszystkim razem z nimi. Choroba mu to niestety uniemożliwia – opowiada Katarzyna Tabor, mama chłopca.

Codziennosc jej i męża Jakuba jest podporządkowana potrzebom syna. To godziny rehabilitacji, wizyty u specjalistów i ciągła obecność przy Antku.

– Jesteśmy z nim praktycznie cały czas, ale mamy też ogromne wsparcie rodziny, znajomych i sąsiadów. Wokół siebie mamy bardzo dużo dobrych osób – podkreśla Jakub Tabor.

Nowe urządzenie ma dać Antosiowi przede wszystkim poczucie sprawczości.

– Antoś nie mówi, ale to nie znaczy, że nie ma nic do powiedzenia. Dzięki temu urządzeniu będzie mógł wyrazić siebie. Będzie mógł powiedzieć, że jest głodny, że chce mu się pić, że czegoś nie chce, ale też powiedzieć „kocham cię” czy „dziękuję” – uśmiecha się tato chłopca.

Antoś miał już kontakt z podobną technologią podczas zajęć z komunikacji alternatywnej. Na początku wybierał spośród zaledwie kilku symboli, ale z czasem lista możliwo-

ści się powiększała. Dziś potrafi wskazać, co chciałby robić, wybrać aktywność, przywitać się czy pokazać, że coś mu się podoba.

– Zależy nam na tym, żeby Antek był szczęśliwy. Chcemy, żeby poczuł, że może coś sam wybrać i zdecydować. Że ma wpływ na to, co się dzieje. Już wcześniej widzieliśmy, ile radości daje mu możliwość samodzielnego wyboru – dodaje mama chłopca.

Gabryś

Podobną drogę przechodzi Gabryś, który niedługo skończy pięć lat. Chłopiec urodził się w 38. tygodniu ciąży, ale podczas porodu doszło do komplikacji. Dziś zmaga się z mózgowym porażeniem dziecięcym oraz padaczką lekooporną. Nie potrafi mówić, dlatego jednym z największych wyzwań jest komunikacja.

– Dużo go rehabilitujemy. Właściwie całe jego życie to rehabilitacja. Ale Gabryś jest bardzo radosnym chłopcem. Mam nadzieję, że sprzęt, który otrzymaliśmy, pomoże mu komunikować się z otoczeniem i pokaże nam jego świat jego oczami – mówi Justyna Haponik, mama chłopca.

Rodzina już wcześniej próbowała różnych sposobów komunika-

cji alternatywnej, m.in. przy wykorzystaniu symboli i obrazków.

– Kiedy dowiedzieliśmy się, że dostaniemy ten sprzęt, wróciliśmy do takiej komunikacji. Mieliśmy okazję korzystać z podobnego urządzenia podczas zajęć i widzieliśmy, że Gabrysowi się to podoba. Myślę, że to będzie ogromny krok dla jego rozwoju. W końcu będzie mógł pokazać nam swoje emocje i potrzeby – opowiada mama chłopca.

Codziennosc rodziny Gabrysia to przede wszystkim terapia. Gabryś korzysta m.in. z rehabilitacji metodą Vojty, terapii Medek, zajęć na basenie, komunikacji alternatywnej, terapii neurologopedycznej, terapii Bowena oraz ZOGA.

– Nawet zabawa jest trochę rehabilitacją. Staramy się jednak, żeby Gabryś miał szczęśliwe dzieciństwo. Pokazujemy mu świat najlepiej jak potrafimy – mówi jego mama.

Rodzina stara się także znaleźć czas na zwykłe dziecięce radości. Niedawno byli na krótkim wyjeździe.

– Nie pozwalamy sobie na długie podróże, bo nowe miejsca są dla niego trudne. Mamy jednak swoje ulubione miejsce z basenem. Gabryś uwielbia pływać – opowiada pani Justyna.

Dzięki komunikacji alternatywnej chłopiec może już dokonywać prostych wyborów. Wskazuje, co chce zjeść, czego się napić albo czy chce kontynuować daną aktywność.

– Najbardziej podoba mu się wybieranie piosenek. Jego ulubiona to „Wieloryb” ze „Śpiewanek” – uśmiecha się mama Gabrysia.

Rodzice chłopca nie marzą o wielkich rzeczach. Najważniejsze dla nich jest to, by syn był szczęśliwy.

– Nie planuję daleko do przodu. Żyję z dnia na dzień. Chcę cieszyć się każdym momentem z Gabrysia i każdym jego postępem. Chcę po prostu być dobrą mamą – podkreśla pani Justyna.

Rehabilitacja i technologia to większe możliwości

Obaj chłopcy wymagają długotrwałej, systematycznej rehabilitacji.

– Nie jesteśmy w stanie powiedzieć, kiedy taka rehabilitacja się zakończy. Polega ona na powolnym usprawnianiu. Czasami pracujemy

nad dużymi rzeczami, jak nauka siedzenia, a czasami nad tym, żeby dziecko mogło sięgnąć ręką po zabawkę – tłumaczy Edyta Recko, fizjoterapeutka chłopców.

Jak dodaje, w przypadku Antosia i Gabrysia problemem nie jest tylko ruch, ale również możliwość komunikowania się.

– Żaden z chłopców nie mówi. Mają też trudność z tym, żeby precyzyjnie trafić ręką do celu. Urządzenie wykorzystujące ruch gałek ocznych pozwala im odpowiadać na pytania, wyrażać emocje i potrzeby. Dzięki temu zmniejsza się frustracja dzieci i rodziców – mówi.

Jej zdaniem nowoczesne technologie coraz częściej stają się ważnym elementem rehabilitacji.

– Nie da się już oddzielić klasycznej fizjoterapii od takich rozwiązań. To musi się uzupełniać. Jeżeli mamy możliwość pomóc rodzinom zdobyć taki sprzęt, warto to robić – podkreśla Edyta Recko.

Pomoc przyszła z całej Polski

Zakup dwóch urządzeń był możliwy dzięki współpracy Fundacji Małe Cuda i społeczności BMW Z Club Polska. Podczas ogólnopolskich zlotów miłośników samochodów prowadzona była zbiórka środków na zakup sprzętu. W akcję zaangażowało się kilkaset osób. Łącznie zebrano około 250-300 wpłat, a wartość przekazanego wyposażenia wyniosła około 50 tys. zł.

– Kilka lat temu poznaliśmy się z Marcinem Recko, jako miłośnicy motoryzacji, a później zaczęliśmy wspólnie pomagać. Zależało mi, żeby nasze zloty miały większe znaczenie niż tylko spotkania samochodowe. Dziś są także okazją do realnej pomocy dzieciom – mówi Robert Stramecki z BMW Z Club Polska.

Finał akcji odbył się podczas rodzinnego pikniku na terenie Ośrodka Doskonalenia Techniki Jazdy Faworyt w Wasilkowie. Na uczestników czekały między innymi pokazy samochodów, przejazdy sportowymi autami, symulator dachowania, atrakcje dla dzieci i pokazy ratownictwa. Podczas wydarzenia prowadzona była także zbiórka na dalszą pomoc dla podopiecznych Fundacji Małe Cuda. Udało się zebrać 9580,52 zł.

WYWIAD

Politolog: Morawiecki musi udowodnić swoją polityczną samodzielność. Ma czas do wiosny przyszłego roku

– Pamięć wyborców jest krótka, tym bardziej że w świadomości Polaków w ostatnich dekadach tak naprawdę rządzą na zmianę Kaczyński z Tuskiem. Morawiecki może próbować przedstawić się jako alternatywa dla ich duopolu. Zwłaszcza dla ludzi młodych, którzy nie znają innej sytuacji niż rządy duopolu może on się – ze swoją modernizacyjną retoryką – okazać atrakcyjnym wyborem – mówi prof. Łukasz Młyńczyk, politolog Uniwersytetu Warszawskiego

Agaton Koziański

Ile nam zostało czasu do wyborów?

Zakładam, że odbędą się jesienią 2027 r.

Przedterminowych wyborów Pan nie obstawia?

Nie, nie przewiduję takiego scenariusza. Może gdyby nastąpiło tąpnięcie w sondażach koalicji rządzącej, to wtedy by do nich mogło dojść. Ale spodziewam się, że dostrzamy spokojnie do jesieni przyszłego roku.

Przyjęło się, że nowe projekty polityczne odpala się zwykle pół roku przed wyborami – tak, żeby mieć w czasie kampanii efekt świeżości. Po co więc Morawiecki ruszył „Rozwój plus” 15 miesięcy przed wyborami?

O tyle trudno ocenić, bo na razie ten projekt jest niewyraźny. Jeszcze się w pełni nie wyemancypował. Dziś ocena, czy projekt Morawieckiego ma szansę powodzenia, jest bardzo trudna. Dziś wydaje się, że może się wybić na samodzielność – ale również dobrze może się okazać, że pozostała mu jedynie polityczna wegetacja w orbicie Prawa i Sprawiedliwości. Obecnie dostajemy dużo sprzecznych sygnałów. Na tyle dużo, że jednoznaczna ocena jest obarczona dużym ryzykiem błędu.

To może od innej strony. Uważa Pan, że „Rozwój plus” to projekt na wybory czy projekt mający pomóc zrealizować inne cele polityczne?

Sluchając retoryki liderów PiS, można uznać, że Morawiecki okazał się wewnętrznym wrogiem, od dawna budującym zaplecze polityczne. Zagrożeniem, które należało wyeliminować, więc ostatecznie został wypchnięty z partii. Sondaże dziś pokazują, że jego twór



Młyńczyk: PiS chce rywalizować z dwoma partiami alt-prawicy w postaci obu Konfederacji. Pytanie, jak będzie podchodził do Morawieckiego, skoro dziś podkreśla, że on tak naprawdę zdradził

polityczny będzie miał po wyborach mniej posłów niż ma teraz po rozłamie.

W weekendowym sondażu IBRiS „Rozwój plus” miał 7,5 proc. Żeby mieć ok. 40 posłów, trzeba zdobyć ok. 10 proc. głosów

Właśnie. To jeden z powodów, dla którego wzajemna niechęć obu części dawnego PiS jest tak silnie artykułowana. Powszechnie zresztą uważa się, że Morawiecki nie ma żadnego innego wyjścia, jak tylko stworzyć jakąś koalicję powyborczą z Prawem i Sprawiedliwością. Tylko jak w takiej sytuacji możemy w ogóle dywagować o politycznej przyszłości „Rozwoju

plus”, jeśli wiemy, jaki końcowy efekt ona przyniesie?

Nawet jeżeli przyjmiemy – dla uproszczenia dyskusji – taki scenariusz, to i tak jego wynik wyborczy ma ogromne znaczenie. Morawiecki będzie negocjował tę koalicję z innej pozycji, jak wejdzie do Sejmu z wynikiem 5,5 proc., a z innej, jeśli zdobędzie na przykład 12-13 proc.

Uznajmy, że będzie miał wynik w okolicach 7-8 proc. Co by to oznaczało? On w takiej sytuacji wręcz musi wejść w koalicję rządową, bo inaczej nie wiadomo by było, jaki byłby sens jego secesji.

Podejrzewam zresztą, że do tego Morawiecki dąży. On chce, żeby od niego zależało, jaki rząd powstanie po kolejnych wyborach.

I tak będzie?

Nie jest to przesądzone. W przeszłości już mieliśmy w polskiej polityce ugrupowania mające po trzydziestu, czterdziestu posłów, ale w żaden sposób nie zmieniło to ich rzeczywistości – wystarczy przypomnieć niedawny przypadek Kukiz'15, Nowoczesnej czy wcześniej Ruchu Palikota.

Każda z tych partii okazała się zwyczajnie niepotrzebna przy tworzeniu koalicji rządowej.

A partia bez sprawczości, wpływu na rzeczywistość traci rację bytu. Historia tych trzech ugrupowań świetnie to potwierdziła.

A odwrrotny scenariusz. Jest blisko wyborów, partie zamykają listy, a „Rozwój plus” kręci się w okolicach 3 proc. w sondażach. Co wtedy zrobi Kaczyński? Zaprości ich na swoje listy, by tych 3 proc. nie stracić, czy jednak zostawi ich za burtą?

Trudno przewidzieć, choć gdybym miał obstawiać, to powiedziałbym, że Jarosław Kaczyński ich nie weźmie. On myśli w kategoriach hegemonii PiS-u na prawicy, chce, by inni się do niego dostosowywali. Gdyby w ostatniej chwili przyjął rozłamowców, mogłoby to zostać odebrane jako wyraz słabości.

Albo racjonalności – w końcu przyniesliby ze sobą te trzy procent, które w czasie wyborów mogłyby się okazać kluczowe.

Kilka dni temu uważaliśmy, że Kaczyński wyrzuci Morawieckiego z PiS. Od wtorku natomiast myślimy, że to Morawiecki wychodzi z tej partii. Widać więc wyraźnie, że proces polityczny „Rozwoju plus” postępuje. Kaczyński wyraźnie chce „utuskować” Morawieckiego. Już słyszymy ze strony PiS przypomnienia, że on kiedyś współpracował z Tuskiem. Później wprawdzie odszedł, ale wcześniej był. Tak się zmienia optyka. I tak zostanie. W tym przypadku nie chodzi o 2 czy 3 proc. w wyborach. Kaczyński w tej sytuacji myśli w kategoriach hegemonii. Dla niego kluczowe jest, żeby po prawej stronie nie urosł jakiś nowy polityczny byt, partia, która będzie mogła zagrozić jego pozycji.

Na razie prawica się rozdrabnia. O elektorat z wyborów prezydenckich Ka-

FOT. SYLWIA DĄBROWA

rola Nawrockiego dziś walczą aż cztery podmioty.

Tak. Widać, że prawica się spłaszca.

Spłaszczą? Raczej mnoży.

W tym sensie się spłaszczą, że zachowuje bardzo silne oddziaływanie jako prawica, w kolejnych sondażach to wyraźnie ponad połowa wyborców. Jednocześnie po stronie prawicy nie ma już jednego silnie dominującego podmiotu. Nie ma takiego ugrupowania jak kiedyś PiS, które miało poparcie na poziomie grubo powyżej 30 proc. Teraz mamy cztery byty, ale żaden z nich w ostatnim sondażu nie przekroczył 20 proc. To właśnie nazwałem wypłaszczaniem. To zresztą nie jest nic dziwnego, jeśli spojrzymy na inne kraje w Europie. W wielu państwach mamy po kilka podmiotów, czy to prawicowych, czy lewicowych, które tworzą jakąś szeroko rozumianą koalicję rządową. Wygląda na to, że polska scena polityczna ewoluuje w tym kierunku. Natomiast nie wiadomo, jakie miejsce w tej układance zajmie Morawiecki. Na razie PiS chce rywalizować z dwoma partiami alt-prawicy w postaci obu Konfederacji. Pytanie, jak PiS będzie podchodził do Morawieckiego, skoro dziś podkreśla, że on tak naprawdę zdradził.

Mówimy o tym samym polityku, którego Kaczyński de facto stworzył, sprawił, że dziś ma on niemal stuprocentową rozpoznawalność w kraju, co jest ogromnym kapitałem politycznym. Bez Kaczyńskiego tego by nie miał.

Tak, to prawda, Morawiecki został wypromowany przez PiS. Pytanie teraz, kim są ludzie, którzy są skłonni głosować na jego nowe ugrupowanie.

W dużej większości to dotychczasowi wyborcy PiS-u – dlatego on jest tak ostro atakowany teraz przez pisowców.

Na pewno Morawiecki będzie szukał dla siebie miejsca, próbując przesunąć się w stronę centrum. Obowiązuje przekonanie, że ten obszar jest dziś nie zagospodarowany, bo jest tam jedynie słaby PSL oraz miejsce po projekcie stworzonym przez Szymona Hołownię. Morawiecki liczy, że pozyska wyborców myślących w kategoriach zdrowego rozsądku – i że tym odróżni się od pozostałych partii prawicowych, które będą się ścięły na radykalizm.

Tylko że dzisiaj to już nawet Platforma jest prawicowa, słuchając tego, co mówią.

Tak, trudno dziś określić, kto tak naprawdę jest obecnie elektorem centroprawicowym. Zresztą do tej pory nie było to aż tak istotne, w kolejnych wyborach mieliśmy jedynie grę na ostrą polaryzację. Teraz to się może zmienić – elektoraty prawicowe będą się przenikać, trudno będzie określić, gdzie jest punkt przecięcia między nimi. Pewnie zaczną się mnożyć oskarżenia o kolaborację z wrogiem – tyle że trudno będzie określić, kto tak naprawdę jest tym wrogiem.

Czy Morawiecki jest zdolny odbierać elektorat Koalicji Obywatelskiej?

Nie można tego wykluczyć – ale najpierw trzeba by ustalić, kim on naprawdę będzie. Czy on będzie jednak walczył o wyborcę prawicowego czy bardziej liberalnego? A może stanie się centroprawicą koncesjonowaną przez prawicę. Dziś tego nie wiemy – w związku z tym trudno określić, jakie będzie miał szanse na scenie politycznej.

Jeśli będzie uważany za liberalną przybudówkę Kaczyńskiego, to wyborcy Tuska – nawet nim rozczarowani – na pewno na niego nie zagłosują.

Oczywiście, że nie. Oddzielna sprawa, że pewne procesy dzieją się stopniowo. W takich decyzjach nie ma automatyzmów. Wyborcy zwykle myślą w kategoriach etapów. Pierwszy etap to wybranie partii, którą się popiera. Na początku wszystko jest w porządku. Drugi etap się zaczyna, gdy wyborcy zaczynają dostrzegać problemy u partii, którą poparli. Ci co bardziej radykalni szybko przeczuczą swój głos – często też na ruchy bardziej radykalne. Ci mniej zaciętrzewieni czekają, są bardziej skłonni do jakiegoś kompromisu.

Zwykle też po prostu nie idą głosować.

Ale jeśli jednak uznają, że chcą oddać głos, a ich partia pierwszego wyboru zawodzi, to będą skłonni przejść do kolejnego etapu – i wtedy wybiorą ugrupowanie estetycznie bardziej pasujące do ich wyobrażeń polityki. W takim układzie Morawiecki może liczyć na spadek po PSL-u, Polsce 2050 – a być może także po Platformie. Bo nawet jeśli te

Jeżeli do wiosny 2027 roku Morawiecki nie uzyska wiarygodności w oczach wyborców, to praktycznie będzie po jego projekcie

PROF. ŁUKASZ MŁYŃCZYK
politolog

trzy ugrupowania rządowe zaczęły tracić wyborców, to trudno sobie wyobrazić, by oni odpłynęli do Brauna czy Mentzena. Na pewno też nie zagłosują na Kaczyńskiego. W tym sensie „Rozwój plus” może się dla nich okazać bezpiecznym wyborem.

Pewnie Morawiecki liczy na taki scenariusz. Ale na razie to tylko diagnoza jego potencjału. Jakie są szanse, że uda się go wykorzystać?

Na pewno nie ma szans na to, żeby wywalczyć sobie pozycję na tyle dużą, żeby osiągnąć polityczną niezależność – w tym sensie, że zdobędzie na tyle dobry wynik, by być liderem nowej koalicji i zostać po wyborach premierem. Na to nie ma szans.

Pan już rozda swoje stanowiska w kolejnym rządzie. Ja bardziej pytam, czy Morawiecki ze swoim projektem ma w ogóle szansę przekroczyć próg wyborczy.

Tego nie wykluczam. Zakładam, że jednak istnieje centroprawicowy elektorat na tyle liczny, by udało mu się wejść do kolejnego Sejmu.

Morawiecki proponuje nową narrację o ambitnej Polsce, próbując w ten sposób przełamać obecne polityczne bańki. Na ile trafia w gust Polaków taką opowieścią?

To jest właśnie najważniejsze pytanie. Fundamentem jego projektu ma być opowieść o aspiracjach, rozwoju i sukcesie. Morawiecki zakłada, że polityka polega nie tylko na zarządzaniu emocjami, ale również na tworzeniu narracji, która pokazuje kierunek rozwoju państwa. Jeszcze przed ostatnimi wyborami można było odnieść wrażenie, że różnice pokoleniowe stają się ważniejsze niż klasyczne podziały ideologiczne. W takim świecie opowieść o awansie społecznym, możliwościach rozwoju i ambitnych celach mogłaby stanowić płaszczyznę porozumienia dla bardzo różnych grup wyborców. To właśnie na takim założeniu opiera się myślenie o projekcie politycznym, który nie chce ograniczać się do walki o wyborców jednej partii.

Tyle że to wszystko brzmi trochę jak próba skonstruowania algorytmu, który dotrze do wyborców. Ale emocji w tym nie czuć.

Byłbym naiwny, gdybym uważał, że emocje nie mają znaczenia. Nie da się ich po prostu zastąpić atrakcyjną wizją przyszłości. Dlatego zgadzam się, że taka nar-

racja może być odbierana jako zbyt abstrakcyjna. Dla wielu wyborców może sprawiać wrażenie oderwanej od codziennych problemów. Może brzmieć jak opowieść o przyszłości, podczas gdy ludzie częściej reagują na sprawy, które dotyczą ich bezpośrednio i teraz. Polityka opiera się na emocjach i trudno wyobrazić sobie kampanię wyborczą, która całkowicie by je pomijała. Z drugiej strony opowieść o rozwoju, inwestycjach, modernizacji państwa czy aspiracjach społecznych jest znacznie bliższa politycznemu wizerunkowi. Morawieckiego – trudno więc, by z niej zrezygnował. Na pewno jest dla niego bardziej naturalna niż próba kopiowania stylu politycznego PiS. Zresztą nie oznacza to całkowitego zerwania z prawicą, ale oznacza próbę stworzenia innego języka politycznego.

Dokąd to go doprowadzi? Czy to ślepa uliczka, czy droga pozwalająca mu wejść na polityczną autostradę?

Nie uważam, że to ślepa uliczka. Sam fakt pojawienia się takiej narracji może wprowadzić nowy element do obecnego systemu politycznego i zmusić inne partie do reakcji. Nie oznacza to jednak automatycznie wielkiego sukcesu wyborczego. Na dziś trudno zakładać, że technokratyczny język, racjonalne argumenty i opowieść o modernizacji państwa wystarczą do zdobycia masowego poparcia. Polityka nadal pozostaje obszarem silnych emocji i sporów tożsamościowych. Dlatego pytanie nie brzmi, czy taka narracja jest sensowna, ale czy będzie wystarczająco atrakcyjna, by przebić się przez emocje, które dziś dominują w debacie publicznej.

Na ile Morawiecki może się okazać politykiem układającym polską politykę w epoce po Kaczyńskim i Tusku, którzy dziś dominują?

Zakładam, że to jego główny cel polityczny. Ale żeby tego dokonać, musi w przyszłym roku przekroczyć próg wyborczy.

Wcześniej mówił Pan, że to realne.

Realne, bo Morawiecki od dawna się do tego przygotowuje, tworząc własne zaplecze intelektualno-polityczne, kreując różnego rodzaju działania, zachowania. Ale nie wykluczam też scenariusza bardzo negatywnego dla niego. Dziś o nim się mówi na zasadzie świeżości. Ale wybory za ponad rok – wtedy tego efektu już nie będzie. I tak naprawdę dopiero gdy ten efekt

świeżości minie, w pełni dowiemy się, jak Polacy postrzegają „Rozwój plus” – czy widzą w nim dalej przybudówkę PiS-u czy byt niezależny.

Ile Morawiecki ma czasu, by wybić się na niepodległość?

Na pewno musi zadziałać relatywnie szybko. Tak naprawdę jeżeli do wiosny 2027 r. nie osiągnie politycznej samodzielności, nie uzyska wiarygodności w oczach wyborców, to praktycznie będzie po jego projekcie.

Ma osiem-dziewięć miesięcy.

Tak. Później ruszy kampania wyborcza i nie będzie już czasu na pracę u podstaw przy pozyskiwaniu wyborców, budowanie się w oczach elektoratu. Natomiast nie jest tak, że Morawiecki będzie dożywotnio skleiony z PiS-em, że ludzie zawsze będą pamiętali, że on stworzył trzy rządy Prawa i Sprawiedliwości.

Trudno to wymazać z ananłów.

Ale pamięć wyborców jest krótka – tym bardziej, że w świadomości Polaków tak naprawdę rządzą na zmianę Kaczyński z Tuskiem. Morawiecki może próbować przedstawić się jako alternatywa dla ich duopolu. Widzę w tym szansę dla jego projektu – zwłaszcza jeśli będzie konsekwentnie realizowany. Zwłaszcza dla ludzi młodych, którzy nie znają innej sytuacji niż rządy Tuska lub Kaczyńskiego, może on się – ze swoją modernizacyjną retoryką – okazać atrakcyjnym wyborem. Tym bardziej że jeszcze nie wiemy, jaki jest realnie układ się na prawicy.

Rozmawialiśmy o tym przed chwilą, gdy mówił Pan o spłaszczaniu.

To spłaszczanie obserwujemy teraz. Zakładam jednak, że przed wyborami sytuacja ulegnie modyfikacji. Przede wszystkim nie sądzę, żeby PiS miał tak słaby wynik, jak teraz pokazują sondaże.

Część jego wyborców jest teraz u Brauna.

Ale nie jestem przekonany, że oni tam zostaną. Oni na razie pokazali PiS-owi żółtą kartkę. Ale PiS też się zmienia. Zakładam, że wyborcy to dostrzegą i jednak wrócą do tego ugrupowania. Układ sił na prawicy się urealni.

PiS znów będzie miał ponad 30 proc.

Może nie aż tak – ale w wyborach zdobędzie lepszy wynik, niż teraz pokazują mu sondaże.

OBYCZAJE

Nowe życie kościołów. Od dyskoteki przez sklepy i muzea po spa

Dawny kościół w Wielądzu kiedyś znany był w całym kraju za sprawą legendarnej dyskoteki „Rink Weis”. Potem stał pusty. W lipcu zabytek sprzedano i ma powstać w nim spa. Czy dziś kogoś to jeszcze oburza? W Polsce i Europie przybywa zdesakralizowanych kościołów, które zyskują nowe życie

Małgorzata Oberlan

399 tysięcy złotych – za taką ceną wystawiony był na sprzedaż zabytkowy budynek dawnego kościoła ewangelickiego w Wielądzu. To mała wieś w gminie Płużnica, w powiecie wąbrzeskim (Kujawsko-Pomorskie). W latach 90. i na początku XXI wieku była na ustach połowy Polski właśnie za sprawą tej świątyni. Działała tu budząca kontrowersje dyskoteka „Rink Weis”, znana z zapasów w kisielu i szaleństw do białego rana.

– Wielądź to legenda, moje dziecko, kilkanaście lat mojego życia. Do dziś ludzie wspominają nasze imprezy; słyszę to regularnie. Życzę temu miejscu wszystkiego najlepszego, bo czemu miałbym życzyć źle? Mam swój sukces biznesowy w Kwidzynie, jestem szczęśliwym człowiekiem, ale jak usłyszałem, że teraz ten kościół pod spa sprzedano, to za bardzo mi się to nie podoba. Chyba z wiekiem człowiekowi myślenie się zmienia – mówi nam dziś Sławomir Weisner, który ćwierć wieku temu sam szokował, prowadząc wspomnianą dyskotekę w dawnym kościele.

Prawda, że historia bywa przewrotna?

Odnowa biologiczna w kościele. Entuzjazm czy „spa na kościach”?

Na początku lipca toruńskie biuro Sowa Nieruchomości pochwaliło się, że kościół sprzedało. Personaliów nowego właściciela na razie nie ujawnia. Zapowiada jednak, że ten stworzy w dawnej świątyni kameralne spa, co „z pewnością spotka się z entuzjazmem lokalnej społeczności”, jak wierzy pośrednik Nikodem Woźniak.

– Nie wiem, czy z entuzjazmem, ale jestem przekonany, że wizja stworzenia takiego spa w pustym i zaniedbanym od lat dawnym kościele nie wzbudzi już żadnych kontrowersji. Ani wśród lokalnej społeczności Wielądza, ani w gminie. Na pewno sytuacji nie można porównywać do lat 90. i działania w tym kościele dyskoteki „Rink Weis”. Inne czasy, inna rzeczywistość, inny profil biznesu. Jako gmina stawiająca teraz także na roz-



W 1889 r. urządzono w Wielądzu nową parafię ewangelicką: poświęcono fundamenty, wzniesiono kościół. Po wojnie opuszczona świątynia wykorzystywana była m.in. jako magazyn zbożowy



Przez lata trwały starania, by kościół sprzedać. Teraz się udało – pochwaliło się w lipcu toruńskie biuro Sowa Nieruchomości. Nowy właściciel planuje otworzyć tutaj spa

wój turystyki możemy tylko zyskać – uważa Leszek Kawski, zastępca wójta Płużnicy.

Tak idealnie z tą społeczną akceptacją chyba jednak nie jest. „Lokalne media z niespotykanym entuzjazmem donoszą o sprzedaży dawnego kościoła ewangelickiego w Wielądzu (gm. Płużnica, pow. wąbrzeski). O dyskotekach i zapasach w kisielu wspominają z wypiekami na twarzy, ale o tym, że przynależny do sprzedanej działki zadrzewiony teren zielony to dawny ewangelicki cmentarz parafialny za-

łożony w 1901 roku to już nie warto wspominać. Jeśli nowemu właścicielowi uda się zrealizować swoje zamierzenia, to będzie tam spa na kościach” – komentuje na swoim fanpage’u Stowarzyszenie Lapidaria, zajmujące się zapomnianymi cmentarzami Kujaw i Pomorza.

Kościół gmina sprzedała w latach 90. XX wieku.

„Zapłatą był używany radiowóz z Niemiec”

Historia kościoła w Wielądzu to z jednej strony historia wsi i gminy,

ale też barwna historii kapitalizmu lat 90. Oczywiście to także historia ludzi związanych z tym miejscem – prowadzącego przez lata dyskotekę biznesmena Sławomira Weisnera, ale i Leszka Kawskiego także.

– Tak się składa, że na początku lat 90., gdy gmina kościół sprzedawała, byłem wójtem Płużnicy. Do dziś pamiętam niektóre okoliczności, które po latach mogą wydawać się dość niewiarygodne – wspomina Kawski.

Historia samej wsi sięga przynajmniej 1222 roku – wtedy w przywi-

leju łowickim Konrad Mazowiecki nadał Wielądź biskupowi Chryścianowi. Rok później papież Honoriusz III potwierdził to nadanie. Przez wieki wieś przechodziła najróżniejsze koleje losu. W 1889 r. urządzono w Wielądzu nową parafię ewangelicką: poświęcono fundamenty, wzniesiono kościół. W roku 1900 natomiast poświęcono ewangelicki cmentarz. Tu warto wspomnieć, że w 1921 roku wieś liczyła 499 mieszkańców – 169 Polaków i 330 Niemców. Parafia ewangelicka obejmowała wsie: Wielądź, Błędowo, Dąbrówka, Goryń, Józefkowo, Płachawy.

Po wojnie opuszczona świątynia wykorzystywana była m.in. jako magazyn zbożowy. A sprzedana została pewnemu biznesmenowi z Niemiec na początku lat 90. Dyskoteka „Rink Weis” otwarta została w roku 1993.

– Kościół jako gmina najpierw skomunalizowaliśmy, wcześniej pytając ewangelików i inne wyznania, czy nie roszczą sobie do niego praw. Opcja sprzedaży budynku biznesmenowi z Niemiec rozpałała we wsi apetyty na zysk. Decyzji o sprzedaży nie podejmowałem samodzielnie – zarząd gminy był pięcioosobowy. Pamiętam, że niektórzy z zarządu liczyli na jakieś milionowe czy wielotysięczne zyski. Tymczasem zainteresowany kupiec sprawę postawił tak: on inwestuje w remont i adaptację, stworzy tu „coś ładnego” i płaci symbolicznie. Inaczej gotów był się wycofać – wspomina Leszek Kawski.

Ostatecznie stanęło na tym, że gotów już zrezygnować biznesmen dał się przekonać do „położenia na stół kilku tysięcy złotych”, ale i obiecał załatwić... niemiecki, używany samochód dla policji w Płużnicy.

– To był początek lat 90. Sam jechałem do Kolonii odebrać ten pojazd. Samochód był używany, ale nieporównywalny z innymi wówczas radiowozami w naszym kraju. Policja w Płużnicy była chyba pierwszą w kraju z zachodnim autem na stanie – śmieje się obecny zastępca wójta gminy.

Sławomir Weisner natomiast zdradza dziś jeszcze więcej. – To nie był tak naprawdę żaden wielki biz-

nesmen. Pan Rink był w Kolonii kościelnym. W kupionym kościele wcale nie planował założyć dyskoteki. Pierwotny plan jednak mu nie wypalił i wtedy pojawiłem się ja, z pomysłem na rozrywkę. Tak właśnie powstał lokal „Rink Weis”, stąd ta nazwa – mówi.

Dyskoteka. Ksiądz poświęcił, VIP-y przyszli, a rolnicy zarabiali na parkingu

Nowy właściciel kościoła w dużej mierze własnymi rękoma remontował kościół. Miejscowi pamiętają choćby, jak „siedział na dachu i robił”. Leszek Kawski zapewnia natomiast, że władze gminy nie wiedziały na początku, że planuje w dawnej świątyni otworzyć dyskotekę. Sądziły, że zapowiadane „coś ładnego” będzie siedzibą firmy lub czymś podobnym.

No, a potem bomba wybuchła. We wspomnianym 1993 roku otwarta została dyskoteka „Rink Weis”. Jej prowadzenie powierzono Sławomirowi Weisnerowi – wówczas młodemu przedsiębiorcy z raczkującej branży rozrywkowej. Dziś – człowiekowi, który z sukcesem prowadzi Centrum Konferencyjno-Bankietowe w Kwidzynie (wcześniej miał tutaj dyskotekę, podobnie jak w Wieldzadzu).

– Na początku aż tak wielkich kontrowersji nie było. Ksiądz z Płużnicy nawet poświęcił lokal przed otwarciem. Tak się złożyło, że był wtedy u nas postępowy kapłan, po misjach w Norwegii. Mówił, że Pismo święte każe się ludzdom także radować i bawić – wspomina Leszek Kawski.

Na otwarcie dyskoteki przybyły zaproszone lokalne VIP-y. Kawski także: – Nie za bardzo wiedzieliśmy, jak się w takiej sytuacji i miejscu zachować. Zabawnie nieco było.

Potem lokal zyskiwał na popularności. Imprez i gości – także z coraz odleglejszych stron – przybywało do Wieldzadza coraz więcej. Biznes się kręcił.

– Zarabiali także miejscowi i byli zadowoleni. Tak więc z tym oburzeniem i kontrowersjami w tamtych czasach wśród lokalnej społeczności nie było do końca tak, jak dziś niektórzy opowiadają. Rolnicy



Kościół w Wieldzadzu zyskał rozgłos w całym kraju w latach 90. za sprawą legendarnej dyskoteki „Rink Weis”. Były ty zapasy w kisielu i tańce do białego rana, a goście zjeżdżali się tu bawić nawet z dalekich stron

na przykład szybko zorientowali się, że mogą zarobić na miejscach parkingowych dla gości dyskoteki, na polu – zauważa Leszek Kawski.

Disco, zapasy w kisielu, wybory mistra mokrych majteczek... I wycieczki dziennikarzy

Dyskoteka „Rink Weis” przyciągała gości z okolicy, ale i Grudziądza, Torunia, Bydgoszczy, a także znacznie dalszych regionów. Zapewniała szaleństwa przy muzyce do białego rana, a także atrakcje specjalne. Te legendarne, które przeszły już do historii, to przede wszystkim słynne zapasy w kisielu (także kobiet).

Miejsce chętnie odwiedzali też dziennikarze, by relacjonować od środka, co to się w Wieldzadzu wyprawia. Nasza gazeta opisywała w 2005 roku, jak na specjalnych podestach „wyginały się zgrabne blondynki, a panowie brali udział w wyborach mistra mokrych majteczek”.

– Na koniec chłopaki ściągają galoty. Wprawdzie są odwrócenie do publiczności tyłem, ale w lustrach i tak wszystko widać. Laski aż piszczą z radości – mówił naszemu reporterowi Adamowi Luksowi ówczesny szef dyskoteki (28.07.2005 rok, Adam Luks „Na koniec chłopaki ściągają galoty”).

Krytyków tego rozrywkowego interesu w dawnym kościele zaczęło przybywać. Starsze pokolenie mieszkańców Wieldzadza także do nich należało.

– Co jakiś czas ludzie podnoszą lament, że profanuje się tutaj świętości – mówił wówczas naszemu reporterowi Sławek Weisner. – Młodzież z okolicy zakrada się do nas potajemnie. Żeby tylko rodzice się, broń Boże, nie dowiedzieli. A przecież gdyby nie my, budynek już dawno zamieniłby się w ruinę.

Interesy właścicielowi dyskoteki w Wieldzadzu (a miał też inne) nie do końca się jednak udało. „Rink Weis” zamknięto w 2006 r. Poprzedziły to różne wydarzenia, wokół których do dziś krążą legendy: o strzelaniu, porachunkach, długach, a w dyskotekę Sławomira Weisnera w Kwidzynie – włamaniu do sejfu i kradzieży (rok 2003, sprawa opisywana w prasie).

Sławomir Weisner: „Wieldzadz nigdy nie zapomnę”

Do szczegółów zamknięcia dyskoteki w Wieldzadzu jej były szef, a i potem właściciel wracać dziś za bardzo nie chce. Jego życie kreci się od lat już wokół innego biznesu – Centrum Konferen-

cyjno-Bankietowego „Weis”, które działa w zabytkowych murach.

– Mam sukces w Kwidzynie, jestem szczęśliwym człowiekiem. Ale Wieldzadz nigdy nie zapomnę – mówi dziś Weisner. – Zamiłowanie do zabytków też mi zostało. Do dzisiaj śpię w zabytkowej wieży.

Jak piszemy na wstępie, o sprzedaży wieldzadzkiego kościoła i planie nowego właściciela przedsiębiorca wie. Co ciekawe, sam szokując ćwierć wieku temu prowadzeniem w nim głośnej dyskoteki, dziś wizji spa w dawnej świątyni nie przyklaskuje.

Desakralizowane kościoły w Polsce i Europie. Co budzi kontrowersje?

Historie desakralizowanych kościołów ewangelickich, ale i katolickich od lat budzą zainteresowanie. Stały się też przedmiotem całkiem licznych już badań i opracowań naukowych, o publicystyce nie wspominając.

Wiosną br. głośno było o pewnej świątyni w Holandii, w której powstanie... pływalnia! Mowa o kościele św. Franciszka z Asyżu w Herlen na południu Niderlandów, który zakończył działalność liturgiczną w 2023 roku. Miasto, mając do dyspozycji pustą, ale ikoniczny budynek w centrum, postanowiło nadać mu nową funkcję.

„W konkursie na transformację kościoła zwyciężyły pracownice MVRDV i Zecc Architecten. Projekt, nazwany przewrotnie „Holy Water”, ma za zadanie połączyć szacunek dla dziedzictwa z odważną wizją przyszłości. Dzięki ruchomej niecce możliwe będzie organizowanie w dawnej nawie nie tylko zajęć pływackich, ale też wydarzeń społecznych i kulturalnych. W specjalnym trybie podłoga będzie w stanie unieść się i zalać całą przestrzeń cienką warstwą wody, tworząc w ten sposób efekt lustra. Odbijające się w tafli sklepienia dadzą wrażenie, jakby użytkownicy chodzili po wodzie” – opisuje Karolina Krasny (Murator.plus, 3 kwietnia 2026 r.).

Ta dziennikarka bliżej przyjrzała się także przypadkom polskich desakralizacji, podkreślając, że w krajach takich jak Holandia, Francja czy Niemcy przekształcanie dawnych świątyni i nadawanie im nowych funkcji stało się już normą. Otwieranie w nich muzeów, centrów kulturalnych, ale i sklepów czy innych przedsięwzięć biznesowych nie szokuje. W Polsce jest inaczej – takich przypadków jest zdecydowanie mniej, a wiele budzi skrajne emocje.

Przykładem może być choćby medialna burza, która wybuchła po wystawieniu na sprzedaż dawnego kościoła św. Michała Archanioła w Okrzeszynie w 2023 roku. Pojawiły się wtedy głosy mówiące o „polskiej paranoi” i „chorym systemie”, który zezwala na handel kościołami.

Oczywiście mniej emocji zawsze jest w przypadku tych świątyń czy kaplic, które od lat już nie służą wiernym i lokalnej społeczności. Tak jest choćby w przypadku (okrzykniętego najdroższym w Krakowie) „Apartamentu Królewskiego” w dawnej kaplicy. Udana architektonicznie adaptacja, jak zauważa Krasna, przeszła prawie bez echa – bo społecznych emocji nie budziła.

Przez wielu znawców tematu natomiast chwalona jest w Polsce adaptacja w Sierakowie, gdzie w 2023 roku dawny kościół ewangelicki stał się Muzeum Rybołówstwa Śródlądowego. Wcześniej podobnie Muzeum Rybołówstwa zlokalizowano w Helu – także w zabytkowym, dawnym kościele ewangelickim. ©

Kościół w Wieldzadzu – mrzonki i twarda rzeczywistość

Toruńskie biuro Sowa Nieruchomości w lipcu br. doniosło, że po ponad dwóch latach poszukiwań odpowiedniego inwestora sfinalizowało właśnie sprzedaż dawnego budynku kościoła w Wieldzadzu. – Atrakcyjna cena ofertowa na po-

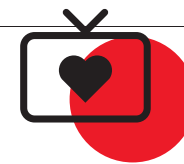
ziomie 399 tysięcy złotych sprawiła, że obiekt przyciągał uwagę inwestorów z całej Polski. Pomysł na zagospodarowanie tej unikalnej przestrzeni były wręcz filmowe. Odbieraliśmy telefony od osób planujących stworzenie tam galerii sztuki, ekskluzywnego garażu dla zabytkowych aut, sali weselnej, klubu czy pensjonatu. Pojawiły się również zapytania o możliwość zaadaptowania budynku na prywatny kościół, a na-

wet arenę do organizacji gal bokserskich i walk w klatce – relacjonował Nikodem Woźniak, koordynator ds. sprzedaży w biurze Sowa Nieruchomości. Ostatecznie jednak, jak zdradził pośrednik, większość entuzjastów zderzyła się z twardą rzeczywistością finansową. Bariery nie była cena zakupu, lecz ogromna kubatura obiektu i potężny budżet niezbędny do przeprowadzenia adaptacji, w tym przede wszystkim

kosztownego remontu dachu. – Finalnie nieruchomość trafiła w dobre ręce. Zamiast ringu czy klubu nocnego nowy inwestor planuje stworzyć w historycznych murach kameralne spa – przekazał Nikodem Woźniak. Natomiast Bartosz Suprun, właściciel biura Sowa Nieruchomości, nie krył, że sprzedaż dawnego kościoła była dla niego niecodziennym momentem w zawodowej karierze. – Zrealizowałem

w swojej karierze ponad 700 transakcji, ale sprzedaż tak wyjątkowego obiektu to zupełnie inna kategoria i niesamowita frajda. Największą satysfakcję daje mi znalezienie odpowiedniego nabywcy z twardym doświadczeniem biznesowym i zapleczem finansowym potrzebnym do realizacji tak złożonej inwestycji. Cieszę się, że ten piękny budynek czeka nowa, świetna przyszłość – podkreślił.

SERIALOWO



G. 22:00

Ekstradycja

Stopklatka

Głównym bohaterem jest Olgierd Halski, nadkomisarz policji (Marek Kondrat), który tropi handlarzy narkotyków, rosyjską mafię i usiłuje walczyć z korupcją wśród polskich urzędników państwowych. Olgierd jest policjantem bardzo skutecznym, jednak jego życie prywatne usłane jest problemami – jest rozwiedzionym alkoholikiem, a jego córka Basia (Aleksandra Rosińska) wychowywana jest przez jego siostrę – bizneswoman Sabinę Borkowską (Małgorzata Pieczyńska). Jedynymi osobami, którym ufa są jego przyjaciel i przełożony – podinspektor Stefan Sawka (Witold Dębicki) oraz szef Urzędu Ochrony Państwa Jerzy (Krzysztof Kolberger), kolega Olgierda z lat młodości występujący z nim podczas zawodów szermierczych. Produkcja przedstawia całokształt problemów bezpieczeństwa państwa w latach 90. w ramach nowo ustanowionej III Rzeczypospolitej Polskiej.



G. 9:00

Niewiarygodne przygody
Marka Piegusa

TVP Kultura

Serial przygodowy dla dzieci będący adaptacją popularnej powieści Edmunda Niziurskiego. Tytułowy Marek Piegus to chłopak o wybujałej fantazji, ale także trochę nicpoń, ale też trochę bohater. Przez przypadek zostaje wpłątany w historię awanturniczo-kryminalną.

W pierwszym odcinku niesamowite przygody i niewiarygodne okoliczności sprawiły, że Marek Piegus nie odrobił lekcji i uciekł z domu..



G. 14:10

HRABINA COSEL

TVP Kultura

Jest rok 1706. Trwa Wojna Północna. Król szwedzki Karol XII rozbija wojska Augusta II Wettina zwanego Mocnym. Sejm ogłasza detronizację Augusta i na króla Polski wybiera Stanisława Leszczyńskiego. Wiadomość tę przywozi do Drezna młody polski szlachcic Zaklika. August pozornie nie przejmie się tym. Szuka zapomnienia w zabawach i ucztach. Pojawienie się na dworze pięknej hrabiny Hoym wnosi do jego życia ożywienie. Wkrótce August zakochuje się w niej. Co ciekawe, Jerzy Antczak początkowo zamierzał wystawić fragmenty „Hrabiny Cosel” Józefa Ignacego Kraszewskiego w Teatrze Popularnym, którym kierował w Łodzi. Projekt ten upadł, a po kilku latach – niezależnie zresztą od Antczaka – adaptację powieści podjął Zdzisław Skowroński. W końcu obaj rozpoczęli wspólną pracę nad trzyodcinkowym serialem. Większość scen zrealizowano na zamku w Książu koło Wałbrzycha. Do „Hrabiny Cosel” uszyto ponad 100 kostiumów – od płaszcza koronacyjnego po kostiumy na maskaradę.



G. 22:55

Matlock

TVP 2

Emerytowana prawniczka Madeline „Matty” Matlock obejmuje stanowisko asystentki w nowojorskiej kancelarii prawnej Jacobson Moore, powołując się na trudności finansowe z tytułu długów hazardowych zmarłego męża. Nieznana nikomu Matty to tak naprawdę Madeline Kingston, bogata emerytka mieszkająca z mężem i wnukiem, zdeterminowana, by pomścić śmierć córki, która nastąpiła w wyniku ukrycia przez kogoś z Jacobson Moore dokumentów, które mogłyby pomóc w wycofaniu opioidów z rynku. Pierwsza sprawa dotyczy Raymonda Harrisa, który ubiega się o odszkodowanie za niesłuszne skazanie i uwięzienie. Matty odnajduje byłą prostytutkę, która złożyła doniesienie na policję, a które nie zostało dołączone do dowodów. To pozwala Raymondowi uzyskać ugodę w wysokości 20 milionów dolarów.

G. 14:05

Splątane losy

TVP 1

Münevver stara się zbliżyć Mine do siebie. Oddaje jej dawny pokój Pakize i prosi, by zwracała się do niej „babciu”. Halil godzi się z Ayfer. Burak i Serhat odkrywają, że za plotkami o Yasemin stoi Cem. Do Münevver przychodzą sąsiadki, by pogratulować jej odnalezienia wnuczki i wy badać sytuację.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Cihan mówi Enginowi, że Hancer jest w ciąży. Kłopot w tym, że utrzymuje, że nie jest to jego dziecko. W międzyczasie świeżo upieczona „mama” Beyza nie radzi sobie z niemowlakiem. Hancer ponownie zwierza się Melihowi. W nocy Yonca wchodzi do rezydencji i bierze na ręce syna. Cemil wypada z domu, nie mówiąc Deryi, co chce zrobić.

ROZWIĄZANIE: RENOWATOR.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Bardzo chętnie zaangażujesz się w przedsięwzięcia realizowane przez inne osoby. Z dobrym skutkiem.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki,
naprawy okien, montaż PlastMat. Tel.
68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-
serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel.
535 530 555

Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy, turnus 7dniowy od
1250zł. Ful opcja, cisza, spokój,
natura, miodowyraj.pl 501642492.**

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.-TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

PANA 60+ do towarzystwa. SMS
511 485 604

AUTOREKLAMA

**Co masz zlecić
– zleć to nam**

Tutaj zlecisz ogłoszenie!
tel. 510 026 518
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

REKLAMA

0011561118

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU Wójt Gminy Niegosławice ogłasza

**III (trzeci) ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości nr 346
położonej w obrębie ewidencyjnym Mycielin.**

Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość położona w obrębie
ewidencyjnym Mycielin, oznaczona numerem ewidencyjnym jako
działka 346.
Powierzchnia nieruchomości wynosi 1,1525 ha, którą stanowią użytki
oznaczone jako Bz (tereny rekreacyjno-wypoczynkowe).
Sąd Rejonowy w Żaganiu prowadzi dla ww. nieruchomości księgę
wieczystą KW nr ZG1G/00051866/8.

**Cena wywoławcza nieruchomości brutto - 65.000,00 zł
Wadium – 12.000,00 zł**

**Przetarg odbędzie się w dniu 11.09.2026 r. o godz. 10.00
w Urzędzie Gminy w Niegosławicach w sali nr 35.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium
w gotówce w Banku Spółdzielczym Żagań oddział Niegosławice
lub na rachunek bankowy Urzędu Gminy Niegosławice
nr 36 1020 5402 0000 0502 0433 0023, w takim terminie, aby najpóźniej
w dniu 3.09.2026 r. wymagana kwota znajdowała się na rachunku Gminy
Niegosławice.

Ogłoszenie o przetargu:

- Zostało wywieszone:
 - na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Niegosławicach
 - na tablicy ogłoszeń u sołtysa wsi Mycielin
- Zostało opublikowane:
 - na stronie internetowej Urzędu Gminy Niegosławice
 - w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Niegosławice

Bliższe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy
w Niegosławicach pokój nr 3, nr telefonu (68) 378 12 95 w okresie od
ukazania się ogłoszenia do terminu przetargu, od poniedziałku do piątku
w godz. 7.30 - 14.30.

Wójt Gminy Niegosławice

REKLAMA

0011557533



F.H. REMA MAREK ŁYCZEWSKI

SKUP ZBOŻA

**MOŻLIWOŚĆ SKŁADOWANIA
- ODBIÓR ZBOŻA Z GOSPODARSTWA
- SZYBKA PŁATNOŚĆ**

**Smolno Wielkie 117A
tel. 605 837 506, 723 801 705**

OD PONAD 25 LAT NA RYNKU - ZAPRASZAMY!

REKLAMA

0011559511



Trwają prace przy realizacji przedsięwzięcia pn. „**Termomodernizacja budynku
szkoły podstawowej w Bytomiu Odrzańskim**”. Zadanie dofinansowane ze
środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu
Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027, Priorytet FELB.02 Fundusze
Europejskie na Zielony Rozwój Lubuskiego dla Działania FELB.02.01
Efektywność energetyczna – dotacje warunkowe

W ramach zadania realizowane są prace obejmujące w szczególności:
docieplenie przegród pionowych i poziomych, wymianę stolarki okiennej
i drzwiowej, modernizację wentylacji na wentylację mechaniczną z odzyskiem
ciepła, modernizację systemu grzewczego, w tym wymiana źródła ciepła (układ
powietrznych pomp ciepła o mocy 80 kW oraz kocioł gazowy jako szczytowe
źródło ciepła), system zdalnego monitorowania i zarządzania energią cieplną,
wymiany opraw oświetleniowych na LED oraz rozbudowa instalacji PV
do zasilania pomp ciepła o 10 kW (do 37 kW).

Wartość robót budowlanych: **6.322.635,65 zł brutto**, w tym dofinansowanie
z UE: **5.374.240,30 zł**.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

**nasze
komunikaty.pl**



REKLAMA

0011561111

*Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399),*

informuje się,

że w dniu **3 sierpnia 2026 r.** na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego
w Otyniu przy ul. Rynek 1 oraz na stronie internetowej Urzędu
Miejskiego w Biuletynie Informacji Publicznej **zostanie wywieszony
wykaz nieruchomości do oddania w użyczenie.**

REKLAMA

0011562220

**FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.**



**Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m²,
powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.**

Tel. kontaktowy 603 920 399

sport

PIĘKA NOŻNA

Pochodzący z Lubuskiego Łukasz Fabiański zakończył zawodową karierę
str. 18

PIĘKA NOŻNA



Na piłkarskich boiskach Ziemi Lubuskiej ruszyły rozgrywki III i IV ligi
str. 19

ŻUŻEL

Robert Lambert wygrał w Łodzi turniej Grand Prix. Bartosz Zmarzlik jest współliderem klasyfikacji cyklu
str. 21

Piłkarze Lechii Zielona Góra dwukrotnie prowadzili w meczu z Grudziądzanami. Ale dwa razy tracili bramki w doliczonym czasie gry



W II lidze piłkarskiej Lechia Zielona Góra miała zwycięstwo na wyciągnięcie ręki. Ale podzieliła się punktami z Olimpią Grudziądz *str. 19*

PIŁKA NOŻNA

Utytułowany piłkarz z Lubuskiego kończy karierę. Teraz chce inspirować kolejne pokolenia bramkarzy

Sandra Soczewa, PAP

Urodził się w Kostrzynie nad Odrą, ale sportową karierę zaczynał w Polonii Słubice. Grał też w Lubuszaninie Drezdenko. Były reprezentant Polski, ostatnio związany z angielskim klubem West Ham United. Mowa o bramkarzu Łukaszu Fabiańskim, który właśnie podjął decyzję o zakończeniu zawodowej kariery piłkarskiej.

Ale! 41-latek nie zamierza rozstać się z piłką, zapowiedział, że od teraz jego misją będzie „inspirowanie, rozwijanie i wspieranie kolejnych pokoleń bramkarzy”.

Ostatnim klubem Fabiańskiego był angielski West Ham United, w którym występował, z przerwami, od 2018 roku. Na początku czerwca zespół, który spadł z piłkarskiej ekstraklasy, oficjalnie poinformował, że nie przedłuży kontraktu z 41-letnim bramkarzem. W ostatnim sezonie był on w kadrze drużyny, ale wystąpił tylko w jednym meczu Premier League.

„Po tylu niezapomnianych latach nadszedł moment, by zamknąć najpiękniejszy rozdział mojego życia. Podjąłem trudną decyzję o zakończeniu piłkarskiej kariery jako bramkarz. Odkąd pamiętam, piłka nożna była moją pasją, moim życiem i moim domem. Dała mi chwile niewyobrażalnej radości, niezapomniane zwycięstwa, bolesne porażki, trudne kontuzje i wyzwania, które wystawiały mnie na próbę” - napisał Fabiański na Instagramie.

- Od dziś moją misją jest oddać piłce to, co ona dała mi. Chcę inspirować i wspierać kolejne pokolenia bramkarzy, pomagając



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Pochodzący z Lubuskiego Łukasz Fabiański podjął decyzję o zakończeniu zawodowej kariery piłkarskiej

im uwierzyć w siebie i spełniać marzenia - tak jak kiedyś ja spełniałem swoje - dodał były już bramkarz.

Przez całą karierę w angielskiej ekstraklasie Fabiański rozegrał w barwach Arsenalu Londyn, Swansea City i West Hamu łącznie 377 meczów.

Wywalczył Puchar Anglii z Arsenałem (2013/14) oraz triumfował w Lidze Konferencji z West Hamem (2022/23).

Lubuszanin z krwi i kości!

Urodzony 18 kwietnia 1985 roku w Kostrzynie nad Odrą Łukasz Fa-

biański karierę rozpoczynał w Polonii Słubice, a następnie trafił do szkoły piłkarskiej w Szamotułach. Później grał w zespołach Lubuszanina Drezdenko, Sparty Brodnica i Mieszka Gniezno, skąd trafił do Lecha Poznań.

Kariera Łukasza Fabiańskiego

W ekstraklasie zadebiutował jednak dopiero w barwach Legii - 24 lipca 2005 roku. W sezonie 2005/06 wywalczył z warszawskim zespołem mistrzostwo kraju.

Na Łazienkowskiej grał do 2007 roku.

Następnie był piłkarzem Arsenalu Londyn (Puchar Anglii w sezonie 2013/14), gdzie przez kilka lat rywalizował o miejsce m.in. z Wojciechem Szczęsnym. W 2014 roku przeszedł do Swansea City - tam był już niekwestionowanym numerem jeden, dwukrotnie wybierany piłkarzem sezonu swojej drużyny. Od 2018 roku grał w West Ham United.

Już wcześniej, w październiku 2021 roku w meczu eliminacji mi-

strzostw świata z San Marino w Warszawie bramkarz oficjalnie zakończył karierę w reprezentacji Polski. Grał wówczas do 57. minuty, co miało związek z liczbą jego występów w kadrze. Został zmieniony przez debiutanta Radosława Majeckiego.

Piłkarze utworzyli opuszczającemu boisko Fabiańskiemu szpaler, a sam bramkarz płakał ze wzruszenia.

Przed meczem otrzymał od władz PZPN m.in. pamiątkową koszulkę z numerem 57 i wypisanymi na niej wszystkimi meczami, w których wystąpił w reprezentacji.

W drużynie narodowej znany ze skromności piłkarz zadebiutował 28 marca 2006 roku w wyjazdowym spotkaniu towarzyskim z Arabią Saudyjską (2:1), zastępując w końcówce Jerzego Dudka.

Był uczestnikiem mistrzostw świata w 2006 i 2018 roku oraz mistrzostw Europy w 2008, 2016 i 2020. Z Euro 2012, którego Polska była współgospodarzem, wykluczyła go kontuzja. Większość meczów na wielkich turniejach oglądał z ławki rezerwowych. Wystąpił jedynie w czterech spotkaniach na Euro 2016 i jednym na mundialu 2018 - z Japonią.

Miał jednak udział w największym sukcesie reprezentacji Polski w XXI wieku. Po kontuzji Szczęsnego w pierwszym meczu w ME 2016 z Irlandią Północną zastąpił go w kolejnych spotkaniach i spisywał się tak świetnie, że biało-czerwoni dotarli do ćwierćfinału. Tam dopiero po rzutach karnych musieli uznać wyższość Portugalczyków, późniejszych triumfatorów. ©

KRÓTKO

Lekkoatletyka

Gorzowianka jedyną Lubuszaną na starcie ME

Zawodniczka AZS AWF Gorzów - Magdalena Żelazna - będzie jedyną przedstawicielką Ziemi Lubuskiej na starcie lekkoatletycznych mistrzostw Europy (od 10 sierpnia w brytyjskim Birmingham). Stanie do rywalizacji w chodzie sportowym.

Piłka nożna

Tak lubuskie zespoły zagrają w 1. rundzie PP

12 sierpnia (godz. 17.30) rozegrane zostaną mecze 1. rundy lubuskiego

Pucharu Polski. Rywalizacja rozpocznie się w dwóch grupach - północnej i południowej. W 1. rundzie nie zagrają najlepsze lubuskie zespoły piłkarskie, rywalizujące w II, III i IV lidze. One włączą się do rywalizacji w kolejnych etapach pucharowych zmagania. Obrońcą trofeum jest Lechia Zielona Góra, na co dzień grająca na boiskach II-ligowych. W sezonie 2025/2026 Zielonogórzanie w finale lubuskiego Pucharu Polski pokonali w Gorzowie Odrę Bytom Odrzański 3:1. **Zestaw par 1. rundy lubuskiego Pucharu Polski - grupa północna:** Zew Dąbroszyn - Stilon II Gorzów, Sokół Gościm - Uran Trzebiec, TS Celuloza

II Kostrzyn nad Odrą - Odra Górzyc, Lubuszanin Drezdenko - GKP Kłodawa, PUKS Maksymilian Gorzów - Warta II Gorzów, KS Białcz - Czarni Browar Witnica, Radowiak Drezdenko - Spartak Deszczno, Toroma Torzym - Orzeł Międzyrzecz, FC Kursko - Warta Słońsk; **grupa południowa:** KP Świdnica - Piast Iłowa, Błękitni Ołobok - TS Przylep Zielona Góra, Pogoń Wężyńska - Odra Nietków, Polonia Kiełcz - Lechia II Zielona Góra, Błękitni Toporów - Sprotavia Szprotawa, Odra II Nietków - MTS Pogoń Świebodzin, Beskid Bożnów - Odra Transtone Logistis Glińsk, Relax Grabice - Promień Żary, Pogoń Przyborów - Vic-

toria Szczaniec, Budowlani Lubsko - Tęcza Krosno Odrzańskie, Zorza Ochla - Korona Kozuchów. Wolny los: Czarni Żagań 1957, Dozamet Nowa Sól, Kado Górzyn, Płomień Chlebowo, Budowlani Gozdnic, ŁKS Łęknica, Carina II Gubin.

Wioślarstwo

Najpierw brąz, potem złoto zawodniczek z Gorzowa

Julia Duszyńska zdobyła dwa medale podczas Pucharu Młodzieży w wioślarstwie w szwajcarskiej Lucernie. W pierwszym dniu rywalizacji zawodniczka AZS AWF Gorzów zajęła wraz Zuzanną Polasik z AZS

UMK Toruń 3. miejsce w dwójce podwójnej, natomiast dzień później Polki okazały się bezkonkurencyjne, wyprzedzając na celowniku osady z Irlandii i Niemiec.

Biegi

Przebiegli 5 km po lasach wokół trzech jezior

Na starcie XIV Biegu Trzech Jezior (dystans 5 km) stanęło w Nierzymiu 186 osób. Czołowe lokaty zajęli - kobiety: 1. Wioletta Kuczyńska, 2. Paulina Brzozowska, 3. Ewelina Michnowicz; mężczyźni: 1. Patryk Sopata, 2. Przemysław Krajczyński, 3. Daniel Wasielewski. **(cekon, rg)**

PIŁKA NOŻNA

Najpierw gol „do szatni”, a później ta końcówka. Lechia była krok od wygranej

Zabrakło tak niewiele, by piłkarze Lechii Zielona Góra wygrali pierwszy w tym sezonie mecz w II lidze. Na własnym boisku, do 94 min prowadzili z Olimpią Grudziądz 2:1. Spotkanie zakończyło się jednak podziałem punktów

Cezary Konarski

Lechia Zielona Góra	2 (1)
Olimpia Grudziądz	2 (1)

Bramki: Ostrowski (17), Michalski (50 - samobójcza) - Abramowicz (46+1), Zbiciak (90+4).
Lechia: Bursztyn - Kurowski, Ostrowski, Flis - Szmigiel (od 69 min Zientarski), Ziarkowski, Nahrebecki (od 62 min Majchrzak), Lizakowski - Bargiel (od 82 min Mycan), Dębski (od 62 min od Olek), Więcek (od 69 min Lisowski).
Olimpia: Jerke - Stolec (od 74 min Brzek), Zbiciak, Michalski, Abramowicz - Frelek, Fietz (od 53 min Cichor), Olejarka (od 79 min Stec) - Jarzec (od 79 min Szafranek), Baldyga (od 53 min Siemaszko), Kolas.

Według przedsezonowego terminarza II-ligowych zmagani mecz powinien zostać rozegrany w Grudziądzu, ale z powodu remontu stadionu, na którym gospodarzem są piłkarze Olimpii, na początku sezonu będą oni rywalizować wyłącznie na wyjazdach. W pierwszym spotkaniu nowej kampanii podopieczni trenera Dawida Pędziałka wysoko przegrali z beniaminkiem rozgrywek Avią Świdnik 1:4. Wynik może zaskakiwać, bo Grudziądzanie w poprzednim sezonie byli bardzo bliscy awansu do I ligi, w zasadzie na własne życzenie nie uzyskali promocji. W przerwie między sezonami w Olimpii doszło jednak do kadrowej rewolucji, w klubie pojawiło się aż 13 nowych graczy. Remont stadionu w Grudziądzu sprawił, że zielonogórska Lechia znów zagrała przed własną publicznością (tydzień temu zremisowała z Rekordem Bielsko-Biała 1:1). I ponownie spisała się nieźle, od początku meczu przejęła inicjatywę, a przewagę udokumentowała zdobyciem bramki w 17 min. Najpierw Paweł Flis próbował zaskoczyć dobrze interweniującego bramkarza gości Michała Jerke, ale za chwilę, po rzucie różnym i dośrodkowaniu Wiktora Nahrebeckiego, Rafał Ostrowski uderzeniem głową dał prowadzenie Zielonogórzanom. Po zdobyciu gola gospodarze nie spodziewanie na jakiś czas oddali tzw. pole gry przyjeźdnym. I właśnie w tym czasie Grudziądzanie mocno zagrozili bramce miejscowych. W 27 min na strzał z dystansu zdecydował się kapitan Olimpii Dominik Frelek. Chciał wykorzystać trudne, po obfitych opadach deszczu, boiskowe warunki. Jakub Bursztyn faktycznie miał kłopoty ze złapaniem piłki, ale opanował sytuację.



Kto pierwszy dobiegnie do piłki. Zielonogórzanin Przemysław Bargiel (w żółtym stroju) próbuje zatrzymać rywala z Olimpii Grudziądz

Później gra wyrównała się, ale w końcówce pierwszej połowy meczu goście zaatakowali z dużą energią. Oplącano im się, bo po dośrodkowaniu z rzutu różnego Dawida Olejarki, gola „do szatni” wbił Lechii Dawid Abramowicz. Po zmianie stron boiska gospodarze ruszyli do ataku. I za sprawą m.in. Dawida Dębskiego znów objęli prowadzenie. Miejscowy napastnik, w doskonałej sytuacji, najpierw minimalnie chybił, a kilkadziesiąt sekund później posłał piłkę wprost w bramkarza przyjeźdnym. Jednak piłka po jego interwencji odbiła się od obrońcy Szymona Michalskiego i wpadła do „sieci”. W 61 min Dawid Dębski mógł – kto wie, może nawet „zamknąć” mecz – a jeśli nie, to na pewno utrować drogę Lechii do pierwszego w tym sezonie zwycięstwa. Powinien trafić do bramki, ale... wciąż było 2:1. Tak dobrych okazji do zdobycia bramki gospodarze więcej nie mieli. Starali się, atakowali, ale to jednak rywale byli bliżsi szczęścia. Robili wiele by wyrównać. I znów udało im się to w doliczonym czasie gry, konkretnie

w 94 min. To była bardzo podobna sytuacja do tej z końcówki pierwszej części spotkania. Z rzutu różnego piłkę na pole karne wrzucił Kacper Cichor, a podanie to skutecznym strzałem głową wykorzystał Bartosz Zbiciak.

II LIGA
Pozostałe wyniki 2. kolejki: Znicz Pruszków - Legia II Warszawa 2:1, Stal Stalowa Wola - GKS Tychy 1:2, Hutnik Kraków - Świt Szczecin 3:0, Górnik Łęczna - Avia Świdnik 0:1, Resovia Rzeszów - Śląsk II Wrocław 1:5, Sokół Kleczew - Podhale Nowy Targ 0:0, Rekord Bielsko-Biała - Zawisza Bydgoszcz 3:0. Mecz Sandecja Nowy Sącz - Chojniczanka Chojnice zakończył się wczoraj po zamknięciu tego wydania GL.

1. Avia	2	6	5:1
2-3. GKS	2	6	3:1
2-3. Znicz	2	6	3:1
4. Rekord	2	4	4:1
5. Hutnik	2	4	3:0
6. Podhale	2	4	3:1
7. Śląsk II	2	3	6:4
8. Stal	2	3	3:2
9. Górnik	2	3	3:3
10. Lechia	2	2	3:3
11. Sokół	2	2	1:1
12. Sandecja	1	1	0:0
13. Olimpia	2	1	3:6
14. Zawisza	2	1	1:4

15. Chojniczanka	1	0	0:1
16. Legia II	2	0	1:4
17. Świt	2	0	2:6
18. Resovia	2	0	1:6

III LIGA - GRUPA 3
Lubuskie zespoły, rywalizujące w 3 grupie III ligi, rozpoczęły nowy sezon. Aż trzy z czterech drużyn zainaugurowały rozgrywki na własnych boiskach. Każda z nich spisała się znakomicie, zainkasowała komplet punktów. Cieszą świetne wyniki lubuskich beniaminków. Stilon Gorzów pokonał 3:1 doświadczanego III-ligowca - Słężę Wrocław. Również trzy bramki zaaplikowali swoim rywalom z Polonii Nysa piłkarze Odry Bytom Odrzański, ale zagraли na tzw. zero z tyłu. Dwa gole dla Bytomian strzelił Krzysztof Drzazga. Dwoma trafieniami popisał się też Przemysław Haraszkiewicz, dzięki czemu Carina Gubin pokonała (2:1) rezerwy legnickiej Miedzi. Inauguracja sezonu bardzo bolesna okazała się dla Warty Gorzów, która na wyjeździe rywalizowała z beniaminkiem ROW-em Rybnik. Ślą-

zacy byli bezlitośni dla warcarzy, wygrali aż 5:1.

● **STILON GORZÓW - SŁĘŻA WROCŁAW** 3:1 (1:1)
Bramki: Bezdol (6), Pielak (76), Walczak (90+4 - z karnego) - Kuc (44).
● **CARINA GUBIN - MIEDŹ II LEGNICA** 2:1 (2:0)
Bramki: Haraszkiewicz 2 (2, 45) - Modou Keita (88).
● **ODRA BYTOM ODRZAŃSKI - POLONIA NYSA** 3:0 (1:0)
Bramki: Drzazga 2 (31, 56), Cyrek (59).
● **ROW RYBNIK - WARTA GORZÓW** 5:1 (2:0)
Bramki: Rogowski 2 (64, 71), Grolik (33), Juraszczyk (42), Groborz (86) - Siwiński (55).

Pozostałe wyniki 1. kolejki: Górnik Polkowice - Raków II Częstochowa 5:4, Stal Brzeg - LKS Goczałkowice-Zdrój 1:1, Zagłębie II Lubin - Sparta Katowice 1:0, Karłonosze Jelenia Góra - Zagłębie Sosnowiec 0:0, Barycz Sulów - MKS Kluczbork 2:0.

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA
1. kolejki: Celuloza Kostrzyn nad Odrą - Stal Sulęcín 4:0, Łuczniczka Strzelce Krajeńskie - Victoria Szczaniec 0:3, Ilanka Rzepin - Róża Różanki 5:1, Czarni Żagań - Pogon Skwierzyna 5:2, Korona Kozuchów - Pogon Świebodzin 4:1, Promień Żary - Odra Nietków 2:2, Lechia II Zielona Góra - Dozamet Nowa Sól 2:2, Piast Karnin Gorzów - Piast Iłowa 1:1, Mecz Sprotavia Sprotawa - Polonia Słubice zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

PIŁKA NOŻNA

Jagiellonia w formie, drużyna Vukovicia niekoniecznie

Broniący tytułu Lech Poznań odniósł pierwsze zwycięstwo w PKO Ekstraklasie. Kolejną okazję zaprzepaścił natomiast Widzew Łódź

Jacek Czaplewski

Druga kolejka okazała się pierwszą okrojoną w nowym sezonie. W sobotę do skutku nie doszedł bowiem mecz Korony Kielce z Górnikiem Zabrze. Na wniosek gości walczących aktualnie o Ligę Europy został przełożony na bliżej nieokreślony termin.

Takich przypadków w kolejne weekendy będzie więcej, zapewne – aż do końca eliminacji europejskich pucharów. Jak pokazały przypadki Lecha w rewanżu z Aarhus – lepiej dmuchać na zimne.

Trwająca seria gier (dzisiaj wieczorem Cracovia podejmie Pogoń Szczecin) zaczęła się od falfstartu. W ciekawie zapowiadającym się meczu Wisły Płock z Widzewem nie padła bowiem ani jedna bramka. Dlaczego?

Przede wszystkim dlatego, że koszmarnie wpadki zaliczyli dwaj napastnicy; najpierw Sebastian Berger w barwach gości, potem również Said Hamulic, były napastnik Łódzian, po stronie gospodarzy. Dla faworyzowanego Widzewa, którego bukmacherzy widzą w roli jednego z kandydatów do mistrzostwa, to już drugi niewygrany mecz i kolejne straty. Wcześniej podzielił się bowiem punktami z przebudowanym Motorem Lublin, który właśnie doznał pierwszej porażki – domowej, z Jagiellonią Białystok.

Mecz na Lubelszczyźnie był niezwykle intensywny. Gości z Podlasia trzymał w grze Sławomir Abramowicz. Bramkarz typowany do gry w reprezentacji Polski fenomenalnie bronił na przedpolu. Co naj-



FOT. KRYSZTOF DOBUSZYSKI/POLSKA PRESS

Trener Aleksandar Vuković wciąż czeka na przełom w grze Widzewa

mniej trzy razy uchronił drużynę przed utratą bramki. Pokonał go dopiero w końcówce wielokrotny strzelec ubiegłego sezonu Karol Czubak, któremu błyskawicznie odpowiedział technicznym uderzeniem z dystansu Sergio Lozano, zapewniając Jagiellonii wygraną.

W tym meczu drugiego gola w sezonie strzelił już dla Jagi następcą Afimico Pululu, Nik Prelec. Trener Adrian Siemieniec ma więc wyłącznie powody do zadowolenia, choć nic nie zapowiadało tego, że akurat jego piłkarze ruszą z kopyta. W czwartek czeka ich wyzwanie jakiego jeszcze nie mieli – zagrają ze szkockim Rangers FC w eliminacjach Ligi Europy.

W sobotę obejrzelismy tylko dwa mecze, ale za to jakie! Niesamowitych emocji dostarczył pierwszy z nich, na stadionie przy Okrzei w Gliwicach. Piast poszedł bowiem na wymianę z Wisłą Kraków, co skończyło się hokejowym wynikiem

4:3. Gra była niezwykle intensywna jak na fakt, że termometry wskazywały przeszło 30 stopni Celsjusza. Biała Gwiazda mimo porażki nie ma się czego wstydzić. Oddała blisko 30 strzałów, zaś jej współczynnik oczekiwanych goli wyniósł dwa razy więcej od rywala.

– To najlepszy mecz z dotychczasowych w tym sezonie – usłyszeliśmy od komentatorów Canal+ Sport.

Gdy Wiślaczy wracali z Gliwic, przy Reymonta w Krakowie w roli gospodarza zadebiutowała Wieczysta. Drużyna beniaminka chciała postawić się samemu mistrzowi. Miała dobre momenty, jak choćby w drugiej połowie, gdy złapała kontakt, ale to Lech Poznań zdobył o bramkę więcej. Szczególnie wyjątkowej urody okazała się ta autorstwa Yannicka Agnero, który po blamażu z Aarhus w eliminacjach Ligi Mistrzów zastąpił w ataku kapitana Mikaela Ishaka.

2. KOLEJKA EKSTRAKLASY

WISŁA PŁOCK - WIDZEW ŁÓDŹ 0:0

MOTOR LUBLIN - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 1:2

Bramki: Czubak 82 - Prelec 33, Lozano 85

PAST GLIWICE - WISŁA KRAKÓW 4:3

Bramki: Ntarmack 17, Vallejo 32, Łabojko 65, Sanca 88 - Bozić 55, Sanchez 69

WIECZYSTA KRAKÓW - LECH POZNAŃ 1:2

Bramki: Piazon 66 - Agnero 35, Sayyadmanesh 43

LEGIA WARSZAWA - ZAGŁĘBIE LUBIN 3:1

Bramki: Zjawirski 25, Vinagre 72, Adamski 90 - Kocaba 4

KORONA KIELCE - GÓRNIK ZABRZE

PRZEŁOŻONY

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Legia Warszawa	2	6	4-1
2. Jagiellonia Białystok	2	6	3-1
3. Wisła Płock	2	4	2-1
4. Lech Poznań	2	4	2-1
5. Górnik Zabrze	1	3	2-1
6. Radomiak	1	3	2-1
7. Wisła Kraków	2	3	5-5
8. Zagłębie Lubin	2	3	3-3
9. Piast Gliwice	2	3	4-5
10. Widzew Łódź	2	2	2-2
11. Cracovia	2	1	0-0
12. Motor Lublin	2	1	3-4
13. GKS Katowice	1	0	1-2
14. Śląsk Wrocław	1	0	1-2
15. Raków Częstochowa	1	0	1-2
16. Korona Kielce	1	0	0-1
17. Pogoń Szczecin	1	0	0-1
18. Wieczysta Kraków	2	0	2-4

Program 3. kolejki:

Piątek 7.08

Wisła Kraków - Wisła Płock (godz. 20.30)

Sobota 8.08

Radomiak Radom - Górnik Zabrze (godz. 14.45)

Pogoń Szczecin - Motor Lublin (godz. 17.30)

Korona Kielce - Legia Warszawa (godz. 20.15)

Niedziela 9.08

Śląsk Wrocław - Cracovia (godz. 14.45)

Lech Poznań - Piast Gliwice (godz. 17.30)

Jagiellonia Białystok - Widzew Łódź (godz. 20.15)

GKS Katowice - Wieczysta Kraków i Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin zostały przełożone

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

3 gole

Jordi Sanchez Ribas (Wisła Kraków)

2 gole

Marko Bozić (Wisła Kraków)

Nik Prelec (Jagiellonia Białystok)

BOHATER WEEKENDU

Jordi Sanchez Ribas

(Wisła Kraków)

Hiszpan jak na razie udanie zastępuje wchodzącego na boisko z ławki rezerwowych Angela Rodado. Błyszczący skutecznością tak, jak robił to jego rodak w ubiegłym sezonie na zapleczu najwyższej klasy rozgrywkowej. Po голу strzelonym GKS Katowice w zwycięskim meczu przed tygodniem, dołożył dwa kolejne w minimalnie przegranym spotkaniu na wyjeździe z Piastem Gliwice. Jeszcze tylko sześć bramek i pobił swój najlepszy wynik z PKO Ekstraklasy z czasów występów w barwach Widzewa Łódź. W tym momencie, z dorobkiem trzech bramek jest liderem klasyfikacji strzelców rozgrywek.



FOT. PAP

PIŁKA NOŻNA

Trener Lecha oupale, szkoleniowiec Wisły o przeciekającej obronie

Jacek Czaplewski

W weekend przez Polskę przetoczyła się kolejna fala upałów. Odczuli to zwłaszcza piłkarze PKO BP Ekstraklasy grający na południu kraju.

Trener Lecha Poznań Niels Frederiksen właśnie ze względu na trudne warunki oszczędził jakiegokolwiek krytyki swoim piłkarzom.

– Nigdy czegoś takiego nie widziałem – stwierdził duński szkoleniowiec mistrzów Polski. Miał namyśli scenę,

gdy pokońcowym gwizdka zwycięskiego meczu z Wieczystą Kraków (2:1) jego piłkarze padli na murawę zwyciężenia. Choć zbliżała się godzina dwudziesta, termometry wskazywały ponad 30 stopni.

– Niewiarygodne, jak gorąco było. Pociłem się, stojąc przy linii, a co dopiero piłkarze. Z tego powodu to był trudny, wręcz ekstremalny mecz. Ważne, że udało się wygrać i odbić potych trudnych dla nas dniach – skomentował Frederiksen.

Dla Wieczystej była to druga porażka w dopiero co rozpoczętym se-

zonie. Trener Kazimierz Moskal przekazał kolejne złe wieści: ze składu wypadł mu na dłużej bohater barażu. – Stefan Feiertag ma kontuzję kolana i musi przejść zabieg – usłyszeliśmy na konferencji.

Bez wygranej pozostaje również Widzew Łódź, który ponownie zremisował, tym razem z Wisłą Płock. – Uważam, że jest progres względem pierwszego meczu. Zabrakło nam przede wszystkim skuteczności i bardzo, bardzo klarownych sytuacji – zauważył szkoleniowiec Łódzian Aleksandar Vuković.

Pierwszy raz składzie Widzewa zobaczyliśmy po mistrzostwach świata reprezentanta Demokratycznej Republiki Konga Steve'a Kapuadiego. Stoper dość krytycznie ocenił swój występ. – Nie jestem zadowolony. Myślę, że pozwoliłem Saidowi Hamuliciowi na zbyt wiele okazji do strzału – powiedział.

Bardzo dobre nastroje panują zato w Jagiellonii Białystok. – To był superpiątek – ocenił pokonanie Motoru Lublin na wyjeździe trener Adrian Siemieniec, określając mecz mianem fajnej reklamy PKO BP Ekstraklasy.

Wkońcówce jego piłkarze prędko odpowiadali na wyrównującą bramkę, ustalając wynik.

– Jesteśmy mądrą drużyną z dużym doświadczeniem i czasami takie mecze trzeba, mówiąc brzydko, przejąć – stwierdził bramkarz Sławomir Abramowicz, autor kilku spektakularnych interwencji.

– Nie przypominam sobie, żebyśmy w meczu ligowym stracili aż tyle goli – wyznał z kolei trener Mariusz Jop z Wisły Kraków po porażce 3:4 z Piastem Gliwice. Krytycznie ocenił zwłaszcza pierwsze minuty gry.

PIŁKA NOŻNA

Damian Łukasik: Naskróty to uda się raz nadziesięć

Rozmawiamy z Damianem Łukasikiem, legendą Lecha Poznań, z którym zdobył 4 tytuły mistrza Polski i 2 razy wygrał Puchar Polski. Uczestniczył też w europejskich pucharach, w tym słynnych bojach z Barceloną w sezonie 1988/89

Jaromir Kruk

Wówczas Kolejorz odpadł po karnych z dream teamem Johanna Cruyffa, tak jak teraz w eliminacjach Ligi Mistrzów z AGF Aarhus. Choć wydawało się to niemożliwe po wygranej Kolejorza w Danii 4:1...

Brałeś pod uwagę odpadnięcie Lecha po wysokim zwycięstwie na wyjeździe?

Po losowaniu Aarhus uważano za bardzo trudnego rywala i na pewno patrząc na wynik pierwszego meczu panował ogromny optymizm. W rewanżu doszło – delikatnie mówiąc – do sporej niespodzianki, ale chłodno to analizując, można dojść do wniosku, że szwankowało przygotowanie fizyczne, mentalne, założenia taktyczne. Pod każdym względem to spotkanie nie wyszło Lechowi. Co z tego, że ktoś przebiegnie 15 kilometrów, chodzi o to, na jakiej intensywności tego dokonał. Widać było problemy przy doskoku, którego brakowało, w dynamice. W ekstraklasie piłkarze dostają więcej miejsca i nam się wydaje, że niektórzy są wirtuozami, ale gdy dochodzi do poważnego wyzwania w pucharach – giną.

Może nad Lechem ciąży jakieś fatum?

Trzeba się dokładnie przyjrzeć poczynaniom Lecha w tym nieszczęsnym spotkaniu. Reakcje zawodników, zamykanie przestrzeni, odbiór piłki, szybki doskok, po którym w lidze Lech przechodzi do kontry, zejście niżej – wszystko szwankowało i nie pozostało bez wpływu na wynik. Możemy tylko sobie zadawać pytania, dlaczego tak się stało.



Łukasik: – Mamy kibiców na poziomie Ligi Mistrzów, super stadiony, ale poziom sportowy pozostaje daleko

Dlaczego w historii Lecha było zbyt wiele takich wpadek?

Nie mam pojęcia. Po zwycięstwie w Danii wiedzieliśmy, że awans jest blisko, bardzo blisko. W Poznaniu Lech sprawiał wrażenie zaskoczonego pierwszym straconym golem, drugim i nie był w stanie przetrwać tego, co się działo. Presja kibiców ciążyła? Nie ma co szukać takich usprawiedliwień. Ściągasz zawodników za grubą kasę, za miliony euro to muszą wykorzystywać sytuację, muszą umieć przyjmować piłkę. Może my wymagamy od niektórych zbyt dużo, a jak się pojawia poważne wyzwanie na arenie międzynarodowej, nie są w stanie wziąć na siebie odpowiedzialności. Sposób tracenia bramek przez Lecha był niesamowity. Przy jednej z nich piłkarz, którym za-

chwycano się po pierwszym meczu – Terry Yegbe wraz z Mikaelem Ishakiem biernie przyglądał się temu, co wyprawia Aarhus. Tak się nie da wywalczyć Ligi Mistrzów.

Lechowi brakuje charakteru?

Charakter, legendy o nim tworzą wyniki. Pamiętamy, że Lech dziś to wielojęzyczna ekipa, a psychika każdego piłkarza jest inna. W ekstraklasie gra się łatwiej niż w Europie, a rywalizacja na polskich boiskach zaciemnia obraz. Wynika z tego, że na tle lepszych zespołów brakuje nam kompetencji technicznych. Zastanawiam się nad przyczyną takiego stanu, przecież w Norwegii są gorsze warunki do trenowania, grania, a takie Bodo Glimt pokazało się w Lidze Mistrzów w poprzednim sezonie ze znakomitej strony, choćby eliminując Inter Mediolan. My się

ekscytowaliśmy ćwierćfinałami Ligi Konferencji naszych klubów, ale w sezonie 2025/26 żaden już nie przebił się na ten etap. Radujemy się, gdy sprzedamy piłkarza za 4-5 milionów euro, a inni biorą 30-40 milionów. Nasza ekstraklasa jest przeszacowana, mamy kibiców na poziomie Ligi Mistrzów, super stadiony, ale poziom sportowy pozostaje daleko z tyłu, mentalność pozostawia wiele do życzenia. Nad tą mentalnością główmy się, lecz jeszcze nic nie wynaleźliśmy.

Tylko dwóch Polaków zagrało w rewanżu Górnika Zabrze z Fenerbahce. Lepszą mentalność od naszych piłkarzy mają sprowadzeni z niższych lig niemieckich?

Górnik zagrał dobrze, ale odpadł z Fenerbahce w eliminacjach Ligi

Mistrzów. Rzeczywiście ta mentalność niemiecka w piłce różni się od polskiej, ale... na mundialu nasi zachodni sąsiedzi się skompromitowali. Boli mnie, że mało Polaków gra w Górniku, z kolei, że w Lechu Polacy nie potrafili pociągnąć drużyny w najtrudniejszych momentach rewanżu z Aarhus. Problemem naszej piłki jest to, że my chcemy osiągać sukcesy, cele na skróty. Może raz na dziesięć się tak uda, ale potem znów się gubimy. W tym gubieniu uzyskaliśmy już powtarzalność. Na pewno nasza piłka ma spory potencjał, ale od lat nie umiemy tego wykorzystać. Niby wiemy, jak coś robić, lecz tego nie robimy, mam na myśli przede wszystkim szkolenie.

Dalej jednak w pucharach będzie grało pięć polskich zespołów. Raków i GKS Katowice zrobili to, co miały zrobić?

Nie wyobrażałem sobie, że Raków odpadnie z rywalem z Malty, częstochowianie polecili tam i wysoko wygrali. To ustabilizowana drużyna na arenie międzynarodowej, ale klubowi brakuje normalnego stadionu, co hamuje jego rozwój. GKS w rewanżu zagrał bardzo ambitnie, z charakterem i przysłonił nieco braków jakościowych. Pomogli kibice, stworzyli w Katowicach kapitalną atmosferę, ale od polskich klubów należy wymagać zwycięstw ze słowackimi. Tak jak mówiłem – wszyscy w naszej piłce powinni gonić poziomem fanów, dla których przyjemnością jest grać. Co do Lecha to najbardziej żal kibiców, ale wierzę, że w końcu kiedyś Poznań doczeka się Ligi Mistrzów.

PIŁKA NOŻNA

Dobre wieści przed losowaniem potencjalnych rywali polskich zespołów

Jakub Jabłoński

Na jakich rywali mogą trafić reprezentanci polskiego futbolu w przypadku awansu w europejskich pucharach? Losowanie IV rundy eliminacji odbędzie się dziś o godz. 13.00 i 14.00.

Nie mamy już żadnego przedstawiciela w kwalifikacjach Ligi Mistrzów. Lech Poznań i Górnik Zabrze nie sprostały zadaniu w II rundzie eliminacyjnej i spadli o szczebel niżej.

W przedbiegach Ligi Europy dołączy do nich Jagiellonia Białystok, czyli brązowy medalista PKO Ekstrakasy. Lech i Górnik odpadli odpowiednio z duńskim Aarhus GF oraz tureckim Fenerbahce. O ile do postawy wicemistrzów Polski z Zabrza trudno mieć większe zastrzeżenia, o tyle w przypadku ekipy ze stolicy Wielkopolski należy wręcz mówić o ogromnej kompromitacji i kolejnej czarnej karcie w historii klubu.

Lech zagra teraz w III rundzie eliminacji Ligi Europy z KI Klaksvik z Wysp Owczych i ponownie będzie

murowanym faworytem dwumeczu. Górnikowi przypadł natomiast wymagający rywal – Ferencváros Budapeszt. Oba polskie zespoły w przypadku awansu do decydującej rundy będą mogły liczyć na rozstawienie.

Do gry wkroczy też – wreszcie – Jagiellonia. Podopieczni Adriana Siemienca nie będą faworytem starcia z Rangers FC, ale w przypadku sprawienia niespodzianki również znajdą się w uprzywilejowanej pozycji.

Lech, Górnik i Jagiellonia poznają potencjalnych rywali w IV rundzie eliminacji Ligi Europy dziś

o godz. 13.00. Wśród możliwych przeciwników znajdują się Trabzonspor (Turcja), Sint-Truiden (Belgia), Hapoel Beer Szewa (Izrael) czy Kajrat Ałmaty (Kazachstan).

Gorzej wygląda sytuacja w przypadku spadku do eliminacji Ligi Konferencji. Lech jako ekipa ze ścieżki mistrzowskiej nie będzie mógł wtedy liczyć na rozstawienie w IV rundzie. W gronie potencjalnych rywali znajdują się jednak Drita (Kosowo), Lincoln Red Imps (Gibraltar) czy KuPS Kuopio (Finlandia).

Losowanie IV rundy eliminacji Ligi Konferencji rozpocznie się o godz. 14.00. Jagiellonia wie, że gdyby przyszło jej występować w tych rozgrywkach, nie trafi na Hearts, Hibernian ani Motherwell. Na drodze Górnika nie stanęłaby natomiast FC Kopenhaga.

GKS Katowice po pokonaniu Hapoelu Tel Awiw nie będzie rozstawiony, natomiast Raków Częstochowa – jeśli poradzi sobie z Hammarby w 3. rundzie eliminacji – znajdzie się w gronie drużyn uprzywilejowanych.

ŻUŻEL

Łódzki debiut udany dla rywali. Jeden Polak na podium

W zawodach na „Moto Arena Łódź” wystartowało pięciu naszych. W klasyfikacji generalnej mamy teraz dwóch liderów, w tym Polaka

Paweł Wiśniewski

W siódmej rundzie żużlowego cyklu Grand Prix, która – po raz pierwszy w historii – odbyła się na torze w Łodzi, Patryk Dudek zajął drugie miejsce, a do finału nie awansował niestety Bartosz Zmarzlik.

Kolejna impreza z cyklu GP odbędzie się 8 sierpnia w Rydze.

GRAND PRIX POLSKI:

1. Robert Lambert (W. Brytania) - 13+3 (1,2,3,2,2,3) - 20 pkt GP; 2. Patryk Dudek (Polska) - 15 (3,3,3,1,3,2) - 18; 3. Brady Kurtz (Australia) - 13 (1,2,3,3,1) - 16; 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 7+3 (0,3,2,1,1,0) - 14; 5. Jan Kvech (Czechy) - 10+2 (3,3,1,0,3) - 12; 6. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 8+2 (1,0,2,3,2) - 11; 7. Leon Madsen (Dania) - 8+1 (2,0,2,2,2) - 10; 8. Kacper Woryna (Polska) - 7+1 (2,2,w,0,3) - 9; 9. Max Fricke - 11+0 (3,3,3,2,0) - 8; 10. Jason Doyle (obaj Australia) - 7+0 (2,1,1,3,0) - 7; 11. Piotr Pawlicki (Polska) - 6 (0,1,1,3,1) - 6; 12. Andrzej Lebediew (Łotwa) - 6 (2,2,0,1,1) - 5; 13. Anders Thomsen (Dania) - 5 (3,0,2,0,0) - 4; 14. Dominik Kubera (Polska) - 5 (1,1,1,0,2) - 3; 15. Kai Huckenbeck (Niemcy) - 3 (0,1,0,1,1) - 2; 16. Nazar Parnicki (Ukraina) - 2 (0,0,0,2,0) - 1; 17. Marcin Nowak - ns; 18. Szymon Szlauderbach (obaj Polska) - ns.

Bieg pobiegu:

1. (61,94) Thomsen, Madsen, Zmarzlik, Parnicki
2. (61,17) Fricke, Lebediew, Lambert, Pawlicki
3. (61,07) Kvech, Doyle, Kubera, Jepsen Jensen
4. (61,05) Dudek, Woryna, Kurtz, Huckenbeck
5. (61,37) Dudek, Lambert, Doyle, Madsen
6. (61,09) Jepsen Jensen, Lebediew, Huckenbeck, Zmarzlik

ZAMIAST FELIETONU - „KRÓTKA PIŁKA”

ADAM GODLEWSKI

szeft sportu w Polska Press



To miał być przełomowy sezon dla Kolejorza, a udało się zadrwić nawet z prawa Murphy’ego

Wedle tzw. prawa Murphy’ego „jeśli coś może pójść źle, to na pewno pójdzie źle”. Tymczasem Lech potrafił sparać w rewanżu z Aarhus nawet to, co nie miało prawa potoczyć się nie po myśli. Nikt bowiem wcześniej w rywalizacji o Champions League nie zaprzepaścił trybramkowej przewagi wywalczonej na terenie rywala. Zatem awans był nawet nie na wyciągnięcie ręki, był po prostu jak w banku; trzeba było jedynie postawić kropkę nad i.

Z jakiegoś powodu Kolejorz przystąpił jednak do rewanżu tylko teoretycznie. Galowy garnitur poznańskich piłkarzy nie zabrał na boisko



Podium w Łodzi – od lewej: Patryk Dudek, Robert Lambert i Brady Kurtz

7. (61,28) Kvech, Woryna, Pawlicki, Thomsen
8. (61,05) Fricke, Kurtz, Kubera, Parnicki
9. (62,19) Kurtz, Madsen, Kvech, Lebediew
10. (60,89) Lambert, Zmarzlik, Kubera, Woryna (w/su)
11. (61,26) Fricke, Thomsen, Doyle, Huckenbeck
12. (61,03) Dudek, Jepsen Jensen, Pawlicki, Parnicki
13. (62,14) Pawlicki, Madsen, Huckenbeck, Kubera
14. (61,92) Zmarzlik, Fricke, Dudek, Kvech
15. (61,15) Kurtz, Lambert, Jepsen Jensen, Thomsen
16. (61,55) Doyle, Parnicki, Lebediew, Woryna
17. (61,10) Woryna, Madsen, Jepsen Jensen, Fricke
18. (60,87) Kurtz, Zmarzlik, Pawlicki, Doyle
19. (61,29) Dudek, Kubera, Lebediew, Thomsen
20. (60,85) Kvech, Lambert, Huckenbeck, Parnicki

Półfinały:

21. (60,90) Jepsen Jensen, Zmarzlik, Woryna, Fricke

22. (60,51) Lambert, Kvech, Madsen, Doyle

Finał:

23. (61,38) Lambert, Dudek, Kurtz, Jepsen Jensen

Sędzia: Aleksander Latosiński (Ukraina)

Frekwencja: 10 350 widzów (komplet)

Najlepszy czas dnia: 60,51 sek. - uzyskał Robert Lambert w biegu 22.

KLASYFIKACJA GENERALNA GP

1. Kurtz - 109 pkt; 2. Zmarzlik - 109; 3. Lambert - 101; 4. Jensen - 80; 5. Dudek - 68; 6. Madsen - 65; 7. Woryna - 64; 8. Fricke - 62; 9. Jack Holder (Australia) - 55; 10. Thomsen - 54... 14. Kubera - 31; 19. Maciej Janowski (Polska) - 11; 22. Pawlicki - 6; 25. Marcel Kowolik (Polska) - 1; 33. Nikodem Mikołajczyk (Polska) - 0.

w dogrywce – ale z żadnej z tych okazji nie skrzytał. Nie zmienił taktyki, ustawienia, personaliów, nie zagrał tak jak klasowy zespół powalczyłby o być albo nie być. Zamiast szkoleniowca, który kieruje się zdrowym rozsądkiem i chłodną kalkulacją, za linią boczną w Lechu rozpanoszyła się pomroczność jasna. Inaczej naprawdę trudno wytłumaczyć brak planu B na rewanż z Aarhus.

Kolejorz niejednokrotnie przerażał prawo Murphy’ego w Europie, ale nadal nie wyciągnął wniosków, czego efektem oklep bezprecedensu z minionej srody. 200-milionowy tegoroczny budżet nie wziął się jednak z przypadku – finansowo klub z Bułgarskiej jest prowadzony wzorowo. Problem w tym, że pieniądze w piłkę nie grają...

Do Frederikseny przylgnie teraz łątka wyjątkowego przegrywa, rewanż z Aarhus przerósł Duńczyka na kilku poziomach. Czy z takim trenerem – który za grosz nie ma fartu i nie umie szczęściu pomóc – można budować przyszłość?

SIATKÓWKA

Polska po raz trzeci wygrywa Ligę Narodów. Tomasz Fornal najlepszy z najlepszych – MVP

Paweł Wiśniewski

Polska triumfator tegorocznej edycji siatkarskiej Ligi Narodów. W wielkim finale, którego gospodarzem była hala „Beilun Gymnasium” w chińskim Ningbo, nasi zawodnicy pokonali Amerykanów 3:2 (25:21, 23:25, 25:27, 25:23, 15:10).

Dla Polaków to już trzecie zwycięstwo w prestiżowych rozgrywkach Ligi Narodów. Triumfowali w ubiegłym roku, a trzy lata temu w Gdańsku w spotkaniu o złoty medal pokonali właśnie ekipę Stanów Zjednoczonych 3:1.

Amerykanie z kolei przegrali wszystkie cztery finały, w których wystąpili.

W sumie Biało-Czerwoni siedem razy stawali już na podium Ligi Narodów: wywalczyli trzy złote (2023, 2025, 2026), srebrny (2021) oraz trzy brązowe medale (2019, 2022, 2024).

W obecnej edycji „FIVB Men’s Volleyball Nations League” oba zespoły spotkały się w ostatnim meczu fazy zasadniczej w Chicago. Wówczas lepsi również okazali się podopieczni Nikoli Grbicia, wygrywając jednak 3:0 (25:20, 25:21, 25:19).

Trzecie miejsce zajęli siatkarze Słowenii po wygranej z Japonią 3:1 (25:21, 26:28, 25:22, 25:22). Nik Mujanović i spółka po raz pierwszy stanęli na podium Ligi Narodów. Trzykrotnie przegrali mecz o 3. miejsce: w 2021, 2024 i 2025 roku.

Japonia natomiast po raz pierwszy zajęła czwartą pozycję. W 2023 roku była trzecia, a w 2024 roku druga.

W tegorocznej Lidze Narodów uczestniczyło 18 reprezentacji.

Międzynarodowa Federacja Piłki Siatkowej (FIVB) organizuje te rozgrywki od 2018 roku.

W tegorocznej edycji Ligi Narodów Polski Związek Piłki Siatkowej może liczyć na wypłatę:

Faza grupowa:
10 zwycięstw = 95 000 USD;
2 porażki = 8500 USD;
razem: 103 500 USD.

Turniej finałowy:
1. miejsce = 1 000 000 USD;
2. miejsce = 500 000 USD;
3. miejsce = 300 000 USD;
4. miejsce = 180 000 USD;
5. miejsce = 130 000 USD;
6. miejsce = 85 000 USD;
7. miejsce = 65 000 USD;
8. miejsce = 40 000 USD.

Najlepszym zawodnikiem (MVP) Ligi Narodów sezonu 2026 został wybrany nasz Tomasz Fornal! W nagrodę otrzymał czek na 30 000 dolarów.

Ponadto najlepiej punktującym siatkarzem i najlepszym atakującym został Bułgar Aleksandar Nikołow, najlepiej blokującym Kanadyjczyk Jackson Howe, najlepiej serwującym Dmytro Janczuk z Ukrainy, najlepszym rozgrywającym Francuz Antoine Brizard, najlepiej broniącym Argentyńczyk Franco Massimino i najlepiej przyjmującym Mathis Henno z Francji.

Każda z tych siedmiu nagród to premia w wysokości 10 000 dolarów.

Polscy siatkarze, wygrywając z USA 3:2 w finale Ligi Narodów, aż do 51,72 punktów powiększyli przewagę nad drugimi Włochami i utrzymali pozycję lidera światowego rankingu FIVB.

Po zakończeniu rozgrywek Ligi Narodów reprezentacja Polski w rankingu będzie prowadzić z dorobkiem 407,56 punktów. Drudzy Włosi tracą 51,72 pkt., a trzeci Rosjanie 55,46 pkt.



Polscy siatkarze są nie zatrzymania. Teraz wygrali Ligę Narodów

SKOKI NARCIARSKIE

Letnie skakanie w tym roku zaczęło się w Wiśle. Kacper Tomasiak liderem polskiej reprezentacji

Tomasz Kuczyński, Jacek Sroka

W weekend na skoczni imienia Adama Małysza w Wiśle Malince odbyły się konkursy Letniej Grand Prix. W sobotę Polaków zabrakło na podium.

Do Wisły nie przyjechał żaden zawodnik z pierwszej dziesiątki klasyfikacji generalnej ostatniej edycji Pucharu Świata, bo czołowe reprezentacje w tej dyscyplinie sportu nie przysłały swoich najlepszych skoczków.

Polacy w sobotę wystawili 10-osobowy skład, bo w pierwszym konkursie na skoczni imienia Adama Małysza mogli skorzystać z kwoty krajowej przysługującej gospodarzowi imprezy.

Nawet w tym gronie Biało-Czerwoni jednak nie błyszczeli, a jedynym zawodnikiem, który nawiązał walkę o miejsce w czołówce, był Kacper Tomasiak.

Niestety, znów tylko tło za Tomasiakiem

Trzykrotny medalista olimpijski ostatnich igrzysk po 1. serii był szósty. Zawodnik Klimczoka Bystra skoczył 119,5 m, ale miał sporą rekompensatę za wiatr i do podium tracił 7,2 pkt.

Zdecydowanym liderem na półmetku rywalizacji był Naoki Nakamura. Japończyk miał aż 7,2 pkt przewagi nad Austriakiem Marco Woergoetterem oraz 9 pkt. nad Szwajcarem Gregorem Deschwandem.

Poza Tomasiakiem do serii finałowej z Polaków awansowali jeszcze Dawid Kubacki, który skoczył tyle samo, co on, ale był 19., Maciej Kot, który poszybował na 119 m i był 21., oraz Paweł Wąsek i Klemens Joniak, którzy wylądowali na 117. metrze i zajmowali ex aequo 29. lokatę – ostatnią dającą kwalifikację.

Na 1. serii rywalizację w sobotę zakończyli: 31. Aleksander Zniszczoł, 32. Kamil Waszek 37. Piotr Żyła,

44. Jakub Wolny i 56. Łukasz Łukaszczyk. Waszek i Łukaszczyk debiutowali w LGP. Po dyskwalifikacji Norwega Kristoffera Erika Sundala wszyscy przesunęli się po zakończeniu zawodów o jedną pozycję.

Nieoczekiwany zwycięzca

W serii finałowej najlepszy z Polaków, Tomasiak, był siódmy. Zwyciężył po raz pierwszy w LGP Nakamura, wyprzedając o 5,7 pkt. Woergoettera oraz o 9,3 pkt. Deschwandena.

W niedzielę reprezentanci Polski przystąpili do kwalifikacji w następującym składzie: Tomasiak, Kubacki, Kot, Joniak, Wąsek i Waszek.

LETNIA GRAND PRIX W WISŁE

SOBOTA

Konkurs indywidualny mężczyzn: 1. Naoki Nakamura (Japonia) – 271,7 pkt (129,0/135,0 m), 2. Marco Woergoetter (Austria) – 266,0 (125,5/132,0), 3. Gregor Deschwand (Szwajcaria) – 262,4 (123,5/129,0), 4. Danił Wasiljew (Ka-



Kacper Tomasiak utrzymuje poziom z zimy i kontakt z czołówką. Niestety, reszta naszej kadry stanowi jedynie tło dla naszego lidera

zachstan) – 254,3 (121,0/132,5), 5. Roman Koudelka (Czechy) – 252,8 (121,0/131,5), 6. Juri Kesseli (Szwajcaria) – 252,0 (122,5/132,0), 7. Kacper Tomasiak – 251,4 (119,5/128,0)....

10. Dawid Kubacki – 244,1 (119,5/126,5), 16. Maciej Kot – 240,2 (119,0/125,0), 21. Klemens Joniak – 236,9 (117,0/124,0), 27. Paweł Wąsek – 233,9 (117,0/124,5), 30. Aleksander Zniszczoł – 110,6 (117,0), 31. Kamil Waszek – 109,8 (115,5), 36. Piotr Żyła – 108,6 (116,0), 43. Jakub Wolny – 102,8 (111,0), 55. Łukasz Łukaszczyk – 86,0 (106,5).

Konkurs indywidualny kobiet: 1. Ema Klinec (Słowenia) – 227,4 pkt. (127,5/127 m), 2. Silje Opseth (Norwegia) – 211,1 (129,5/118), 3. Josephine Pagnier (Francja) – 209,1 pkt. (124/123).... 11. Anna Twardosz – 180,6 (117,5/121), 35. Kamila Karpel – 30,7 (86).

Pozostałe zawody cyklu LGP 2026

8-9 sierpnia – Courchevel (Francja);
19-20 września – Rasnov (Rumunia);
24-25 października – Klingenthal (Niemcy)

KOLARSTWO

Rusza 83. edycja wyścigu Tour de Pologne. Tym razem pod hasłem „Północ-Południe”

Paweł Wiśniewski

W dniach 3-9 sierpnia br., światowa elita kolarzy ścigać się będzie w 83. Tour de Pologne. Tegoroczna edycja wyścigu odbędzie się pod hasłem „Północ-Południe”. Zmagania rozpoczyna się w Gdyni, a zakończy pod Kopalnią Soli „Wieliczka”.

Na siedem dni, do Polski zawitają najlepsze drużyny UCI WorldTour, a na szosie powalczą również Polacy. Łącznie cykliści przejadą ponad 1100 kilometrów!

Na „dzień dobry” kolarze uczestniczący w 83. Tour de Pologne UCI WorldTour udadzą się na ponad 230-kilometrową trasę z Gdyni w stronę Koszalina. Tam poznamy pierwszego etapowego zwycięzcę i lidera Klasyfikacji Generalnej ORLEN.

Dodatkowo na najdłuższym odcinku ulokowane zostaną trzy Premie Lotne LOTTO – w Kartuzach, Bytowie i Polanowie, trzy Premie Specjalne – w Parchowie, Kołczygłowach (Premia Specjalna im. Czesława Langa) i Kępicach (Premia Specjalna Starosty Słupskiego) oraz Premia Górską PZU na Górze Chełmskiej.



W tym roku, „królewski” etap odbędzie się w Bukowinie Tatrzańskiej i BUKOVINA Resort na dystansie 126 km, z 6 premiami górskimi

Rywalizacja – podobnie jak przed rokiem – zakończy się 9 sierpnia etapem indywidualnej jazdy na czas pod Kopalnią Soli „Wieliczka”. Tam poznamy triumfatorów Klasyfikacji Generalnej ORLEN, Klasyfikacji Punktowej Lang Team, Klasyfikacji Górskiej PZU, Klasyfikacji Najaktywniejszy Zawodnik LOTTO i Klasyfikacji Drużynowej Decathlon.

Wstępna lista startowa wyścigu obfituje w nazwiska z najwyższej półki.

Znaleźli się na niej m.in. byli zwycięzcy klasyfikacji generalnej – Portugalczyk João Almeida (UAE Team Emirates-XRG), Brytyjczyk Ethan Hayter (Soudal Quick-Step) i najlepszy polski kolarz Michał Kwiatkowski (Netcompany INEOS).

Zmagania transmitować będzie Telewizja Polska, a dostępne będą także na antenie Eurosportu oraz na platformie streamingowej HBO Max.

SPORTY RÓŻNE

Kłeska Błachowicza. Medal polskich wioślarzy na ME

Zbigniew Czyż

Jan Błachowicz został znokautowany na gali UFC Fight Night 283 w Belgradzie. Polak przegrał w Serbii na punkty z reprezentantem Nowej Zelandii Navajo Stirlingiem (11-0).

Niepokonany Stirling nie dał Polakowi żadnych szans. Nowozelandczyk załatwił sprawę już w pierwszej rundzie. Dwie minuty i cztery sekundy przed końcem tej części pojedynku sędzia przerwał walkę, a Stirling triumfował po technicznym nokaucie.

We wcześniejszych walkach z udziałem Biało-Czerwonych Mateusz Rębecki wygrał w wadze lekkiej przez techniczny nokaut z Kyle'em Prepolecem, a Marcin Tybura przegrał na punkty w wadze ciężkiej z Aleksandarem Rakiciem.

Medal Polaków na ME w wioślarstwie

Dominik Czaja, Mateusz Biskup, Mirosław Ziętański i Konrad Domański zdobyli we włoskim Varese srebrny medal mistrzostw Europy

w wioślarstwie w konkurencji czwórka podwójnych. Wygrali Niemcy przed Chorwatami.

W sobotnich finałach wystąpiła też kobieca czwórka podwójna w składzie: Zuzanna Lesner, Wiktoria Kalinowska, Barbara Stępień i Zuzanna Jasińska. Polki zajęły piątą lokatę. W niedzielę w finale A popłynęła też męska ósemka.

Kadra Polaków na ME w lekkoatletyce

74 osoby znalazły się w reprezentacji Polski na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w Birmingham (10-16 sierpnia). W składzie są wszystkie największe gwiazdy kadry, m.in. Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska, Anita Włodarczyk czy Paweł Fajdek. – Chciałbym walczyć się do walki o medale. Wygrywałem w tym sezonie ze wszystkimi czołowymi zawodnikami z Europy – mówi Fajdek.

Poza wymienionymi, wśród polskich szans medalowych są także biegaczka Klaudia Kazimińska, skacząca wzwyż Maria Żodzik i Skrzyszowska, chodząca Katarzyna Zdziebło i sztafety 4 x 400 kobiet oraz mikst 4 x 400 m.

TENIS

Biało-Czerwoni ze Świątek na czele zaczynają grę w Kanadzie. Iga wysłała sygnał, ekspert bezlitosny

W Toronto i Montrealu ruszają tenisowe turnieje z udziałem Polaków. Rozmawiamy z Lechem Sidorem, byłym tenisistą, prowadzącym podcast „Trzeci Serwis” i komentatorem Eurosportu, który krytycznie ocenia szanse naszych tenisistów

Zbigniew Czyż

W Toronto rozpoczął się „tydzień” kobiet, w którym zagra m.in. Iga Świątek. Czego można się spodziewać po ósmej obecnie tenisistce świata?

Odpowiem przewrotnie jej własnymi słowami. Iga niedawno temu przekazała nam wszystkim, że ona to za bardzo teraz na nic nie liczy i nie będzie patrzeć na wyniki. Trudno zatem przewidzieć, czy będzie grać w turniejach na zasadzie sztuka dla sztuki. Wysłała jasny sygnał i chyba na tym należy skończyć rozważania, na co będzie Świątek stać w najbliższym czasie.

Świątek dała do zrozumienia, że w ostatnim czasie zbyt dużo kosztowała ją ciągła presja związana z wynikami.

Zobaczymy, co przyniesie czas i kolejny duży turniej z jej udziałem.

W marcu związała się z trenerem Roigiem i o ile na początku wydawało się, że wreszcie po słabszych miesiącach coś w jej grze ruszy do przodu, o tyle teraz można chyba stwierdzić, że progresu nie ma. A może jest nawet lekki regres?

Problem Igi nie leży w tym, że ona nie umie zagrać forhendy czy bekhendu, ale w tym, że jej głowa i psychika nie wytrzymują pewnych założeń, które trener chce wprowadzać w życie. Gdy nie udaje się jej tego realizować, wraca do czasów współpracy z Wimem Fissette'em, gdy często była sfrustrowana. Wtedy wraca to szaleństwo piłek granych po płocie, niektórych kompletnie nieudanych spotkań. Wracają błędy i pośpiech. Wówczas Iga bardziej przegrywa sama ze sobą niż ktoś ją ogrywa.

Żeby ograć starą, dobrą Świątek, trzeba było na prawdę sporo się namęczyć.

Nieraz wyglądało tak, że jest wręcz niemożliwe, aby ją pokonać. Dziś nie trzeba wcale wielkich starań, aby wygrać z Polką. Wystarczy trochę pobiegać, poprzebijając piłki, a resztę robi sama Iga.

W obecnym teamie dostrzega Pan przysłowiową chemię?



FOT. JAKUB PIKULIK

Sidor: Problem Igi nie leży w tym, że ona nie umie zagrać forhendy czy bekhendu, ale w tym, że nie wytrzymują jej głowa i psychika

Trudno powiedzieć, bo trenerzy się zmieniają, ale większość składu jest ta sama. Iga chyba bardziej ufa Darii Abramowicz, Maciejowi Ryszcukowi niż kolejnym szkoleniowcom.

Może potrzebuje jeszcze kogoś ekstra z tak zwanego doskoku, czyli drugiego trenera, o czym zresztą wspominała, że chciałaby zatrudnić?

Pojawiły się sygnały, że Roig nie będzie raczej jeździł po całym świecie przez jedenaście miesięcy w roku, bo może na to nie mieć do końca ochoty. Może taki drugi trener rzeczywiście byłby potrzebny, ale czy to Idzie pomoże? Nie wiadomo, dopóki się nie pojawi. Świątek generalnie nie jest otwarta na przyjęcie do swojego sztabu byle kogo. Jest skryta i trzeba wiele czasu, aby ktoś nowy do niej dotarł. Będzie musiała nabrać przeświadczenia, że warto komuś zaufać i rzucić się za jego metodami pracy jak w ogień.

Tę dotychczasową, kilkumiesięczną współpracę

Świątek z hiszpańskim trenerem jak Pan ocenia?

Jak patrzę na jego przeszłość trenerską, to nie bardzo widzę, że to jest dla Igi najlepszy trener na świecie. Wprowadzanie u niej bardziej spokojnej i cierpliwej gry do końca mnie nie przekonuje. Do tego nie trzeba też trenera z tak zwanej pierwszej ligi. Sam jego warsztat również mnie nie zwała z nóg. To nie był też nigdy trener Rafaela Nadala, tylko jego drugi trener stojący bardziej w drugim rzędzie. Roig był kimś od analiz, rozszyfrowania rywali. Nadal miał w karierze dwóch trenerów, swojego wujka Toniego oraz Carlosa Moyę, a także czternastu pomocników. Roig był dobrym doradcą, ale nie był nigdy jego pierwszym trenerem.

Zatem z tej współpracy Świątek z hiszpańskim trenerem wielkich korzyści nie będzie?

Na ten moment nie jestem w ogóle pewien, czy on do niej dotarł tak na sto procent. A jeśli tak, to oprócz spokojnego grania, które jej proponował, a które wymyśli-

łaby również nawet sztuczna inteligencja, to ja nic ekstra nie widzę.

Podobnie jak w przypadku Igi Świątek sporą niewiadomą będzie postawa w Toronto Mai Chwalińskiej, która z powodu kontuzji na Wimbledonie nie pojawiła się na korcie przez miesiąc.

W przypadku Mai znak zapytania jest potężny, w ogóle nie wiemy, co się wydarzy. Jej dotychczasowa kariera naznaczona była kontuzjami, nie mówię już o różnych problemach mentalnych. Nigdy nie mogła zagrać nawet dwóch bardzo dobrych turniejów z rzędu na poziomie WTA 125 czy ITF. Rzadko kiedy grała, często była kontuzjowana.

Po niezwykle udanym dla niej Roland Garrosie rywalki będą już bardziej uważać na naszą reprezentantkę?

Niestety, ale tego się obawiam. Myślę, że one już na Maję czekają, żeby pokazać jej miejsce w szeregu, gdy będą się z nią mierzyły. Mają już naostrzone kosy. Dojście Chwalińskiej tak wysoko w rankingu dla tych większych gwiazd światowego tenisa, które chcą odgrywać pierwsze skrzypce, to jest potwarz. Czekają już na rewanż i nie będą jej lekceważyć, tak jak to miało miejsce w Paryżu. Każda, która trafi na Chwalińską, będzie chciała rzucić się jej do gardła na zasadzie bij mistrza.

W turniejach w Kanadzie i USA, na twardej nawierzchni, na której będą rozgrywane zawody, warunki fizyczne będą niemal tak samo ważne, jak technika?

Na nawierzchni ziemnej czy na trawie czasami można coś, kolokwialnie mówiąc, zaczarować. Tam nieraz zdarzają się niespodzianki, można zastosować różne warianty taktyczne i Maja często rywalkom wybijala tenis z głowy. Ale za oceanem ciężko będzie jej przejąć inicjatywę. Maję czeka dużo pracy, aby wygrywać mecze na tej nawierzchni, bo nie dysponuje najlepszymi warunkami fizycznymi. Zapowiada się prawdziwa orka.

W najbliższych turniejach zagrają też Magda Linette i Magdalena Fręch, a w turnieju mężczyzn Hubert Hurkacz i Kamil Majchrzak. Panowie mogą pozytywnie zaskoczyć?

Majchrzak dobrze zaprezentował się w turnieju w Waszyngtonie w meczu z Paulem i to jest dla mnie pozytywny prognostyk. U Kamila nastąpiła pewna zmiana, bo wcześniej nieraz dobrze prezentował się w wielkich szlemach, ale przegrywał, a teraz to poszło w drugą stronę. Zaczął zwyciężać coraz więcej spotkań z tenisistami z czołówki. W ostatnich spotkaniach z zawodnikami z pierwszej dwudziestki rankingu ma bilans 5-1. Do tej pory były piękne katastrofy – grał pięknie, ale przegrywał.

A Hurkacz jest jeszcze w stanie odgrywać znaczącą rolę w światowym tenisie?

Od momentu, gdy wrócił po kontuzji, nie jest w stanie zagrać serii świetnych spotkań. W jego przypadku znak zapytania jest podobny jak u Igi Świątek. Hubert ma chyba świadomość, że powoli coraz mniej będzie mógł liczyć na jakieś wielkie sukcesy i może w związku z tym ta wielka presja, która na nim spoczywała po dojściu do półfinału Wimbledonu w 2021 roku, w końcu zjedzie. Przez lata ta presja go zjadała. Widać było, że bardzo się spina. Grał super w mniejszych turniejach i nawet jej wygrywał, ale w tych wielkich szlemach nie był w stanie odpalić. Przy wielkim stresie jego zmęczenie było tak potężne, że po prostu po drodze się rozsypywał i grał tylko na trzydzieści procent swoich możliwości.

Poważna kontuzja kolana definitywnie przekreśliła jego szanse na powrót do czołówek?

Od tego momentu chyba cały czas z tyłu głowy ma asekurację. To widać, jak się porusza i w podświadomości ma obawę, że może się całkiem rozsypać. Nie jest już najmłodszy, trochę się nagrał, zarobił i ustawił sobie pięknie życie. I tu pojawia się pytanie, czy warto ryzykować i dalej tak ciężko orać, żeby zrobić sobie takiej szkody, żeby zostać kaleką? Uważam, że od takich myśli nie jest wolny.